Nr. 102. We Lwowie Piątek dnia 13. Kwietnia 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wielki Rok.

XIX.

Oblężenie Warszawy.

Zaznaczyliśmy już, że w Warszawie od dawna gotowano się do obrony. Od dnia 28. kwietnia zaczęto sypać szańce, lud chętnie biegł na nie, szli na okopy wszyscy bez różnicy stanu i płci, widywano nawet króla i prymasa. Ochocki pisze, że stało się modą, pracować na szańcach. Kobiety wszelkiego stanu biegły z rydelkami w rękach, panie wysoko urodzone, matrony, mężatki, panny, kupcówne, mieszczanki, żony rzemieślników, przekupki. Zbierano się po kościołach, które cały dzień stały otworem. Kobiety kładły krótką spodniczkę z szarego płótna i takiż kaftanik z długiemi rękawami, zakończonemi esklaważami, żelaznemi lub mosiężnemi bez kamieni i pozłoty. Bransolety te miały kształt kajdanków. Duży kapelusz słomkowy, warkocze rozpuszczone ze wstążkami, fartuszek czarny wełniany dopełniały stroju. Z pod krótkich spodniczek wyglądały nóżki w niebieskich pończoszkach, z kolorowemi klinkami i trzewiczkami od Kilińskiego. Zebrane bataljonami, w których i po sto osób bywało, szły, śpiewając uroczystą pieśń „Do Ciebie Panie!“ Za niemi wieziono chleby, miesiwa, piwo beczkami; wszelka dawna etykieta, wizyty wzajemne — znikły zupełnie; nigdzie ani obiadów proszonych, ani balów, ani nawet herbaty tańcującej nie było. Naczynia srebrne oddawano do mennicy — kobiety ofiarowały swą służbę w lazaretach... Pracowano do pierwszych dni lipca pod kierunkiem pułkownika Sierakowskiego. Pomimo tego zapału i wytężającej pracy, w dniu pojawienia się nieprzyjaciela roboty fortyfikacyjne nie były ukończone. Miasto otaczał tylko niski wał bastjonowany, pochodzący jeszcze z czasów Jana Kazimierza. Oszańcowanie, zamykające się pod Czerniakowem nad Wisłą okopem z wilczemi dołami, opasywało wsie Czerniaków, Sielce, Mokotów, Wyględów, Derewne, Czyste; Rakowiec, o pięćset kroków od szańców położony, obwarowany został dopiero 27. lipca i stał się głównem ogniskiem obrony całej linji. Północna część od Powązek do Wisły nie była wcale obwarowaną. Gdy się to działo w Warszawie, Kościuszko stanął 1. lipca w Mszczonowie o 5 mil od Warszawy. Zajączek zasłaniał lewe jego skrzydło w okolicy Warki, Mokronowski zaś prawe od strony Błonia. Gdy Kościuszko celem przeszkodzenia nieprzyjacielowi zamierzonego obejścia, posunął pod Falenty, Zajączek posunął się pod Gołków. Tu zaatakowali go Rosjanie — pomimo przeważających jednak ich sił, Zajączek potrafił ich odeprzeć i osłonić flankowy ruch Kościuszki, który tegoż dnia podstąpił pod stolicę. Wojsko polskie podzielone tu zostało na 3 główne obozy: pierwszy, pod wodzą Kościuszki, stał około Mokotowa, drugi, pod wodzą Zajączka, pod Czystem, trzeci, pod dowództwem Mokronowskiego i Józefa Poniatowskiego, pod Marymontem. W mieście od przybycia naczelnika szło raźniej: wydano surowe rozkazy celem utrzymania porządku, ukarano burzycieli spokoju publicznego. „Urzędnicy — pisała rada w swej odezwie — czuwajcie nad publicznem i prywatnem bezpieczeństwem. Będzie zapewne usiłowała złość obca przez zakupienie kilku łotrów i zdrajców kazić dzieło rewolucji, lecz wasza przezorność wyśledzić ich potrafi i dostawić sądom po odebranie sprawiedliwej kary“.

Tworzono szpitale i lazarety, zajmowano się losem przyszłych inwalidów, poległych i ich rodzin, za zezwoleniem nuncjusza kościoły oddały swe srebra na potrzebę kraju...

Dnia 13. lipca Prusacy pokazali się przed samem miastem. Król Pruski, który rachował na nienawiść Polaków do Moskali i jak powiadał, „oblegał Warszawę przez miłość ludzkości, aby jej w ich ręce nie wydać“, już w pierwszej chwili wystąpił tak, że widocznie liczył na efekt. Przez pierwsze jednak dni aż do 26. lipca były tylko utarczki forpocztowe. Dnia 16. lipca w obozie pod Mokotowem święcono uroczyście chorągiew bataljonu kosynierów, dar piękny pani Zybergowej wojewodziny brzesko-litewskiej. Pamiętna ta chorągiew miała na tle karmazynowem wyszyty snop zboża, przez który na krzyż przechodziły pika i kosa. Na wierzchu wieńczyła go krakuska, a dokoła szedł wieniec laurowy z napisem: „żywią i bronią“.

Dnia 27. lipca podsunęli się Prusacy ku Woli i po wyparciu oddziałów Zajączka, opanowali ją — podczas gdy jenerał Denisow zajął Służew i Wilanów. Rozpoczęło się tedy oblężenie, w którem jednak widocznem było, że jak z jednej strony Prusacy nie chcieli pozwolić, aby Rosjanie zajęli Warszawę, tak z drugiej łatwo było poznać, że rosyjskie wojska niechętnie pomagają Prusakom. Ataki Prusaków i Moskali odparto — a król pruski widząc gotowość do bohaterskiej obrony, musiał słać po oblężnicze działa do Wrocławia. W mnogich utarczkach z nieprzyjacielem, mnogie były przykłady męstwa i patrjotyzmu. W czasie ataku na Wolę, Marcin Wiszniewski, powożący w artylerji, tak się pod gradem kul dzielnie sprawował, ubite konie zastępując nowemi, że Kościuszko dał mu w nagrodę pierścień, na którym wyryte były dwie kosy. W obozie na Woli ulubieńcem żołnierzy, był mężny ksiądz franciszkanin Paweł Korolewicz. Nieustraszony, narażający się ciągle, z krzyżem i strzelbą całe dnie spędzał na okopach. Ludzie za nim szli w ogień, tak ich męstwem umiał natchnąć. Pomimo ciągłych ataków pruskich i rosyjskich, w obozie zajmowano się skrzętnie uzupełnieniem obwarowania — czynność była tak energiczną, że wszystko rosło w oczach. Dnia 19. sierpnia nadeszły Prusakom kolubryny z Wrocławia: ustawiano je kilka razy, zawsze źle. Pod osłoną tych dział powtarzały się raz po raz ataki — zawsze jednak szczęśliwie przez naszych odparte, a lud warszawski tak dzielnie się sprawiał, że obronę stolicy zaliczyć można do najświetniejszych epizodów walki o niepodległość.

Tymczasem nadeszła do króla wieść o wybuchu powstania w Wielkopolsce. Nieznaczna zrazu garść powstańców rzuciła się na Brześć kujawski, zajęła Włocławek, zaniepokoiła załogi pruskie przerwała częściowo komunikację z oblegającymi. Wkrótce powstanie jednak się rozszerzyło po całej Wielkopolsce, w Poznaniu, Kaliszu, Gnieźnie, w łęczyckiem, sieradzkiem, gostyńskiem, wieluńskiem, kujawskiem. Król pruski wysłał tam natychmiast część wojska z jenerałem Schwerinem na czele i wystosował list do Stanisława Augusta, wzywając go do poddania się. Co król na to odpowiedział, nie wiadomo — ale książę prymas wdał się w podejrzaną korespondencję z Prusakami, którą przyłapano. Prymas zażyciem trucizny, którą król miał mu posłać, uwolnił się od haniebniejszej śmierci. Ta zdrada księcia prymasa rzuciła nowe zarzewie niezgody w Warszawie. Książę Adam Czartoryski stwierdza, że rewolucjoniści podnosili znów głowę, a nawet zamierzali dopuścić się królobójstwa. Kościuszki nawet postanowiono nie oszczędzać. Plany te jednak się nie udały — jak nie udały się plany króla pruskiego. Nadchodzące wieści z Wielkopolski o powstaniu, bohaterska obrona ze strony polskiej i zniechęcenie ogólne w szeregach zmusiło króla do ustąpienia. Rano dnia 6. września ujrzała Warszawa odciągających Prusaków. W mieście radość była niezmnierna: Rada narodowa zamyślała uroczystym obchodem uczcić zwycięstwo i pragnęła, aby Kościuszko obrzędowi był przytomnym. Kościuszko podziękował za zaproszenie, ale nie przybył „Oddalenie nieprzyjaciół — pisze Niemcewicz — nie zmniejszyło trosk i trudów Naczelnika. Zawsze toż samo skromne prowadził życie. Ubrany jak wieśniak, zawsze był czynny. Po odejściu nieprzyjaciół, pierwszy raz nieubrani spaliśmy.“

Idea samorządu.

Lwów 12. kwietnia.

Do urzeczywistnienia *homerule'u* irlandzkiego dość jeszcze daleko. Czy Gladstone byłby go urzeczywistnił dzisiaj, próżną byłoby rzeczą dochodzić — faktem jest jednak, że pod rządami jego następców rzecz pójdzie trudniej i leniwiej. Nie mniej jednak nie da się zaprzeczyć, że idea samorządu i autonomji w trójjedynem królestwie Wielkiej Brytanji raźne robi postępy. Po *homerule'u* irlandzkim, zdaje się, przychodzi kolej na *homerule* szkocki, który co raz śmielej wysuwa się na widownię.

Czytelnikom naszym znany jest w ogólnych zarysach wniosek Dalziela w parlamencie. Pokazuje się teraz z dokładniejszych informacyj, że rząd został przez ten wniosek niespodzianie zaskoczony i wprost zaambarasowany. Dalziel chce, aby Szkocji dane zostało prawo tworzenia dla siebie ustaw, z zastrzeżeniem zresztą zwierzchności parlamentu centralnego w sprawach ogólnopaństwowych. Stało się, że wniosku tego rząd nie miał odwagi poprzeć. Jeżeli Szkocja ma sama dla siebie wydawać prawa, to potrzebne byłoby do tego osobne narzędzie ustawodawcze, taki sam, lub podobny sejm szkocki, jak projektowany sejm irlandzki. Rząd nie jest widocznie zdania, żeby po niepowodzeniu bilu Gladstone'a, była teraz stosowna chwila dla parlamentu do zajmowania się sejmem autonomicznym szkockim, to też rząd przez usta swojego szkockiego ministra popierał wniosek daleko skromniejszy, a mianowicie, żeby w parlamencie londyńskim utworzoną została komisja nieustająca dla spraw szkockich, składająca się ze wszystkich deputowanych ze Szkocji, oraz piętnastu deputowanych angielskich i żeby tej komisji dawane były do rozpatrzenia wszelkie projekty ustaw, dla Szkocji przeznaczonych. Parlament jednak przychylił się do wniosku Dalziela i uchwalił, że w sprawach szkockich decydować powinna Szkocja przez specjalny ku temu organ prawodawczy.

Zdarzenie to ciekawe jest i ważne z kilku naraz względów. Najprzód wskazuje ono, że homeruliści irlandzcy liczyć mogą, iż nie będą w dążeniach swoich odosobnieni, ale że przeciwnie, prąd separatystyczny obejmuje także inne prowincje państwa. Powtóre widać z niego, że między gabinetem Rosebery'ego a izbą gmin brak harmonji uczuć. Izba, nadanym jej przez Gladstone'a rozpędem, idzie ciągle w tym samym kierunku, tymczasem gabinet zatrzymał się w rozpędzie i chciałby także, chwilowo przynajmniej, zatrzymać izbę. Lordowi Rosebery'emu zdaje się, że Anglja nie jest jeszcze dostatecznie przekonaną o potrzebie i pożytkach home-rule'u nawet dla Irlandji, pomimo że nad tą kwestją opinja publiczna zastanawia się od dawna. W jednej z mów swoich powiedział premier, że zadaniem bezpośredniem stronnictwa liberalnego jest oddziaływanie na umysły współziomków i stworzenie przez to agitacji mocniejszej za reformą irlandzkich stosunków większości w parlamencie, niż ją ma obecna izba gmin. Tymczasem ta izba uchwala wniosek, który przed załatwieniem *homerule'u* irlandzkiego narzuca gabinetowi *homerule* szkocki, prawie tak szeroko pojęty w zasadach, jak Gladstone wziął irlandzki. Może taka postawa izby gmin jest właśnie dobrym środkiem agitacyjnym i może tym sposobem trafia pośrednio w myśl lorda Rosebery'ego.

Zdaje się jednak, że lord Rosebery inne raczej środki prozelityzmu autonomicznego miał na względzie. To, co parlament uczynił teraz, obowiązuje rząd. Jeśli kraj dozna wrażenia, że rząd nie ma odwagi iść w swoich projektach prawodawczych tak łatwo, jak go parlament popycha, kraj powie sobie, że sam gabinet liberalny obawia się pomysłów i dążeń swojej większości; skoro zaś gabinet pomysłom autonomicznym tej większości nie ufa, tem bardziej muszą względem nich być ostrożni wszyscy, którzy jeszcze nie zostali na wiarę gladstonowego bilu nawróceni. Może więc być wniosek, przyjęty przez izbę gmin, dobrym środkiem agitacyjnym na rzecz gladstonizmu zarówno w Irlandji, jak w Szkocji, tylko zdaje się przytem, że jest to taka forma agitowania, z której owoców nie będzie zbierał ani obecny gabinet, ani obecny parlament. Dwa te ciała nie są do siebie należycie dostrojone w obecnym swoim składzie i pożycie wspólne nie będzie im łatwe: a przez to też nie może być długie. Albo gabinet wobec niemocy ustawodawczej, jaka mu grozi, poda się do dymisji, albo parlament, z którym ten gabinet tak mało niekiedy ma czucia, zostanie rozwiązany. Trudność wspólnego pożycia i wspólnej pracy staje się coraz jawniejszą.

Zasiłki i pożyczki dla dotk. klęskami elementarnemi.

Na ostatniej sesji wyznaczył Sejm do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 100 000 zł. z zastrzeżeniem, że z niej ma być przedewszystkiem pokryty wydatek 30.050 zł. poniesiony przed uchwałą sejmową przez Wydział krajowy. Suma ta wyznaczoną została na zasiłki dla gospodarzy rolnych, zniszczonych przez klęski elementarne w r. 1893.

Następnie polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby z funduszów krajowych użył w miarę potrzeby 300.000 zł. wyłącznie na pożyczki bezprocentowe, udzielone radom powiatowym, celem dalszego rozdziału między gospodarzy-rolników na zakupno zboża na zasiewy, na zakupno paszy dla inwentarza i na inne potrzeby gospodarcze.

Wydział krajowy wykonując powyższą uchwałę, przystąpił do rozdziału zasiłków i pożyczek.

Bezzwrotne zasiłki asygnowano do dyspozycji wydziałów powiatowych, a otrzymały: Bohorodczany 2 000 zł., Gorlice 2.000 zł., Grybów 2.000 zł., Nowy Targ 1.500 zł., Pilzno 1.500 zł., Śniatyn 2.000 zł., Chrzanów 2.000 zł., Jaworów 1000 zł., Przemyślany 2000 zł., Staremiasto 2.000 zł., Mościska 2.000 zł., Żółkiew 1 500 zł., Brzozów 1.500 zł., Dobromil 1000 zł., Dolina 1.000 zł., Drohobycz 1.500 zł., Jasło 1.000 zł., Krosno 1.000 zł, Lisko 1.000 zł., Nadwórna 1.000 zł., Rudki 1.000 zł., Sanok 1.000 zł., Tłumacz 1.000 zł., Turka 1.500 zł., Żydaczów 1.000 zł., gminy: Lubiecko i Janowice w pow. Tarnowskim razem 300 zł., Halicz 500 zł., Zabierzów w pow. Bocheńskim 200 zł., Dobrzanowice i Sułów w pow. Wielickim razem 300 zł., Zakomary w pow. Złoczowskim 200 zł., Rohatyn 500 zł., Gdów w pow. Tarnowskim 200 zł.

Następnie przeznaczył Wydział krajowy na nagłe roboty ochronne przy regulacjach rzek: Łęgu w pow. Kolbuszowskim, Bystrzycy w pow. Bohorodczańskim, Dunajca w pow. Nowosądeckim, Sanu w pięciu gminach pow. Przemyskiego. Raby w gm. Mikluszowicach pow. Bocheńskiego, Tyśmienicy w pow. Drohobyckim, Nowego Brnia w gm. Radwan pow. Dąbrowskiego, Bugu w pow. Kamioneckim, Worowy w pow. Tłumackim i Świcy w pow. Kałuskim, razem sumę 30.000 zł.

Tytułem bezprocentowych pożyczek za gwarancją powiatów i w celu dalszego rozdziału pożyczek między gospodarzy-rolników — otrzymały wydziały powiatowe.

Bóbrka 8.000 zł, Brzozów 15.000 zł., Chrzanów 4.000 zł., Dąbrowa 4000 zł., Grybów 5.000 zł., Jaworów 4.000 zł, Kolbuszowa 5 000 zł., Krosno 15.000 zł., Lisko 10.000 zł., Nisko 5.000 zł., Przemyśl 15.000 zł., Rohatyn 8 000 zł., Rudki 7.000 zł., Rzeszów 1.000 zł., Sambor 6.000 zł., Sanok 15.000 zł., Stanisławów 10.000 zł, Staremiasto 8.000 zł., Stryj 8.000 zł., Tarnów 8.000 zł., Tłumacz 10.000 zł., Turka 15.000 zł., Żydaczów 8.000 zł, Brzesko 5.000 zł. Razem wyasygnowano tedy 199.000 zł.

Zarezerwował Wydział krajowy pożyczki powiatom, które się o to zgłosiły, a niedopełniły dotąd wymaganych formalności: Dobromil 10.000 zł., Drohobycz 5.000 zł, Gorlice 5.000 zł., Jarosław 10.000 zł., Łańcut 3.000 zł., Myślenice 5.000 zł., Nadwórna 5.000 zł., Nowy Targ 5.000 zł., Tarnobrzeg 1.000 zł., Żółkiew 1.000 zł.

Z powiatów dotkniętych nie zgłosiły się dotąd na wezwanie Wydziału krajowego: Bochnia, Dolina, Kałusz, Kamionka, Kołomyja, Nowy Sącz, Pilzno, Przemyślany, Rawa, Ropczyce, Śniatyn, Wieliczka i Złoczów.

W końcu zrzekły się pożyczek powiaty: Bohorodczany, Borszczów, Jasło, Kossów, Limanowa i Sokal.

Z funduszu pożyczkowego pozostała jeszcze do dyspozycji suma 51.000 zł., która zarezerwowaną została ewentualnie dla powiatów, które dotąd się nie zgłosiły. Jeżeliby jednakowoż do **15.** b. m. powiaty wyżej wymienione się nie zgłosiły, Wydział krajowy rozdzieli dodatkowo między te powiaty, których żądania pierwotne musiały być zredukowane.

Na ostatniej sesji uchwalił Sejm wezwanie do rządu, ażeby w drodze konstytucyjnej wyjednał uwolnienie od stempli, opłat i należytości skarbowych, dla zapisów dłużnych i wszelkich dokumentów prawnych, zdziałanych z powodu zaciągnięcia pożyczek z funduszu krajowego przez rady powiatowe, a od tychże rad przez poszkodowanych klęskami elementarnemi. Otóż na mocy najwyższego postanowienia z dnia 13. marca b. r. ministerstwo skarbu rozp. z dnia 20. marca b. r. udzieliło żądanego przez Sejm uwolnienia od stempli i należytości.

Prezydjum namiestnictwa rozdzieliło również zasiłki bezzwrotne z funduszów państwowych, a mianowicie resztę, pozostałą z sumy 150.000 zł., przyzwolonej w mocy najwyższego rozporządzenia z d. 23. sierpnia 1893 i z sumy 200.000 zł., przyznanej dla naszego kraju z dotacji, wyznaczonej na mocy ustawy państwowej z d. 27. grudnia 1893. Zasiłki udzielone zostały starostwom do dyspozycji w porozumieniu w wydziałami powiatowymi, a użyte być mają przedewszystkiem na zakupno nasienia na zasiewy. Zasiłki otrzymały:

Bóbrka 3000 zł., Brzesko 4000 zł, Brzozów 8000 zł., Dąbrowa 5000 zł., Dobromil 8000 zł., Dolina 5000 zł., Drohobycz 5000 zł., Grybów 3000 zł., Jarosław 5000 zł., Jasło 4000 zł., Kałusz 3000 zł., Krosno 5000 zł., Lisko 8000 zł., Myślenice 5000 zł., Nadwórna 5000 zł., Nisko 4000 zł., Przemyśl 8000 zł., Rohatyn 4000 zł., Rudki 5000 zł., Sanok 8000 zł., Stanisławów 8000 zł., Stryj 8000 zł., Tłumacz 8000 zł., Turka 8000 zł., Żydaczów 8000 zł., Kolbuszowa 5000 zł., Rawa 5000 zł., Kamionka Strumiłowa 4000 zł., Sambor 4000 zł., Sokal 3000 zł., Mościska 3000 zł., Żółkiew 3000 zł, Jaworów 2000 zł.; Husiatyn dla pogorzelców 25.000 zł.; gminom: Rudka, Ilkowice, Witkowice, Ostrów szlachecki po 500 zł.

Ogółem rozdało prezydjum namiestnictwa na ten cel sumę 208.000 zł.

---

45)

Mr. JUDAS

POWIEŚĆ SPÓŁCZESNA
FERGUSA HUME.

(Ciąg dalszy.)

— Eh, ja mówię, że ona była tak samo obłąkaną, jak jej matka. Mówiłem do niej tylko: — „Mademoiselle, gdy on zostanie przy życiu, będzie powodem twojej nędzy“. Cóż chcecie, moi panowie, ostrzegałem ją przed tem, co ją napewno czekało. Słuchała mnie ze strachem i odeszła z płaczem. Gdy zobaczyła znowu Melstane'a, a on jej rzekł, że chce pomówić z jej ojcem, błagała go znowu, aby ją opuścił. On był jednak twardym, jak kamień. Aby go się pozbyć, powiedziałem mu: — Udaj się, mój przyjacielu, do innego miasta i powiedz twemu aniołowi, aby pojechała za tobą, a wtedy możesz od jej ojca wymagać, co ci się tylko będzie podobało.“ Był zachwycony i rzekł do mnie: — „Oho, ta myśl jest cudowną! Uczynię to. A gdy będę miał pieniądze jej ojca, podzielę się niemi z tobą, jak z bratem.“ — Następnym razem, gdy ujrzał znowu to drogie dziecko, objaśnił ją o swoim planie, a mianowicie, że jedzie do Jarlchester, skąd napisze do niej list, poczem ona będzie musiała pojechać za nim. Obiecała to uczynić, lecz ja, messieurs, śmiałem się z tego. W jej sercu miłość zamieniła się w nienawiść. Bała się ubóstwa i rzekła: „Zgładzę tego okrutnego człowieka i nikt o tem wiedzieć nie będzie.“ — Tego wieczora, przed przyjazdem Melstane'a, przyszła na pensję do Binterów. Patrzyłem na nią sam przez okno i obserwowałem. Zażądała od Sebastjana czegoś, co go zmusiło do wyjścia z pokoju, wtedy włożyła coś do pudełka pigułek, które stało na stole. Wtedy nie wiedziałem, co to było, teraz jednakże wiem. Była to pigułka morfinowa.

— Którą pan jej dałeś prawdopodobnie — rzekł Fanks, oburzony cyniczną przemową nędznika.

— W tem się pan mylisz, mówię świętą prawdę. Nie wiem, skąd otrzymała te pigułki.

— To ja mogę wyjaśnić — rzekł Spolger szybko.

— W istocie? Byłeś pan zatem niebezpieczniejszym dla tego drogiego anioła, jak ja sam. A więc, moi panowie, kochany Melstane wyjechał, miałem więc wolne pole do działania. Czekałem jednak sposobności. Mówiono, że jest ona narzeczoną bogatego pana Spolgera. Śmiałem się i z tego, nie mówiłem jednak o tem z nikim. Wtedy otrzymałem przez pomyłkę z poczty listy, które monsieur Axton odesłał do miss Varlins. Z początku nie chciałem ich przyjąć, gdy jednak zobaczyłem stempel pocztowy z Jarlchester, otworzyłem paczkę, a w niej znalazłem to...

Rzucił złożony papier na stół. Fanks rozwinął go szybko i wydał okrzyk zadziwienia.

— Metryka ślubna!

Był to rzeczywiście dokument, stwierdzający, iż w październiku Sebastjan Melstane i Florry Marson przed urzędnikiem cywilnym w Londynie zostali połączeni węzłem małżeńskim.

— Tak jest — rzekł Judas — ten drogi anioł był żoną mojego przyjaciela Sebastjana Melstane. Możecie więc panowie wyobrazić sobie, dla czego go otruła. On miał prawo żyć z nią razem w ubóstwie. Strach i rozpacz pchnęły to naiwne stworzenie do czynu — struła swego męża, który miał nad nią przewagę. Gdy zatem, moi panowie, zobaczyłem metrykę, wiedziałem, że aniołek znajdował się w mej mocy. Wtedy przyszedł sprytny monsieur Fanks i opowiedział mi o śmierci. Mówił o pigułkach, a ja natychmiast się domyśliłem, że miss Marson struła swego męża, którego się bała. Był to w istocie wielki czyn dla słabej kobiety. Wtedy sam do siebie rzekłem: — „Jules Guinaud, wygrałeś teraz, poślubisz wdowę Sebastjana Melstane.“

— Na miłość Boską, nie nazywaj jej pan tem nazwiskiem — zawołał Roger z drżeniem w głosie.

— Dlaczego nie, monsieur? Nie ulega wątpliwości, że była wdową po Melstanie i że zabiła swego męża. Wtedy poszedłem do monsieur Marsona, pokazałem mu metrykę i opowiedziałem mu o śmierci Melstane'a. Przy tem rzekłem do niego: — „Jeżeli nie dostanę pańskiej córki za żonę, to sprawiedliwości odkryję wszystko.“ — Zadrżał z obawy i rzekł: — „Będziesz pan moim zięciem.“ — Potem przyszła miss Judyta, która znała miłość moją do miss Florry, lecz nakazałem jej milczenie. Wszystko szło bardzo dobrze, lecz ponieważ względem mnie postępowała fałszywie, przeto byłem dla niej okrutnym. Monsieur Fanks uwierzył naturalnie zaraz, że ona jest winną, gdy mu pokazałem chusteczkę, którą upuściła miss Florry. A teraz, moi panowie, historja moja jest skończona i nie mam więcej nic do powiedzenia. Zacząłem wielką grę i przegrałem. To okropne. Lecz któż może walczyć z gniewem bogów? Wszystko mi się nie udało. Wszyscy są niewinni, prócz zmarłego anioła. Trzymałem ją jednak w swoich objęciach. Tak, chociaż płomienie paliły mnie, była jednak moją na chwilę i jestem z tego zadowolony. Patrzcie panowie, wszystko skończone i Jules Guinaud, messieurs, mówi panom adieu!

Judas z zadowoleniem spojrzał dokoła, jak gdyby oczekiwał oklasku dla swego dramatycznego opowiadania. Omylił się jednak, gdyż słuchacze, którzy tak długo przysłuchiwali się jego cynicznej przemowie, nie mogli już dłużej powstrzymać swego oburzenia.

— Nędznik!

— Łotr!

— Szubienicznik!

— Łajdak!

Judasa nie przeraziły bynajmniej te słowa — wzruszył tylko ramionami, uśmiechając się złośliwie.

— Eh, messieurs, kłaniam się panom. Na mojem miejscu będąc, postąpilibyście tak samo. Sądzę jednak, że ja już wypowiedziałem wszystko, a teraz kolej, aby nam szanowny monsieur Spolger coś opowiedział o tych pigułkach, które doręczył miss Florry.

— Nie dawałem jej żadnych pigułek — zawołał Spolger gwałtownią. — Nie znałem zupełnie przyczyny śmierci Melstanea. Cała ta historja była dla mnie gromem. Nie wiem, czy wskutek tego moje nerwy uspokoją się kiedykolwiek.

— Czy chcesz pan nam coś dokładniejszego opowiedzieć, master Spolger? — zapytał Fanks grzecznie.

— Naturalnie, choćby tylko dlatego, aby rozproszyć podejrzenie, które rzucił na mnie ten djabelski łotr.

Francuz, do którego ten komplement był skierowany, rzucił na Spolgera zjadliwe spojrzenie, które nie zapowiadało nic dobrego.

— Sądzę, że to, co monsieur Spolger nam opowie, będzie tragedją w jednym akcie, nieprawdaż? — zapytał Judas z drwiącym uśmiechem.

— Nie — odparł Spolger ponuro. — To, co powiem tym panom, oświetli aż nadto w prawdziwem świetle nikczemne pańskie podejrzenie. Miss Marson odwidziła mnie, nim Melstane pojechał do Jarlchester, a zdradzała wielką ciekawość co do fabrykacji nasennego środka Spolgera, który, jak panom wiadomo, zawiera się w jednej pigułce, uspakajającej nerwy i sprowadzającej sen. Aby zadowolnić ciekawość miss Marson, zrobiłem parę pigułek własną ręką, aby jej pokazać sposób fabrykacji. Ponieważ pigułki te zawierają i morfinę, odważyłem przeto subtelnie potrzebną ilość, poczem miss spytała mnie, coby wyniknąć mogło, gdybym się omylił i dał za wiele morfiny. Powiedziałem jej, że w takim razie dana osoba by umarła, w odpowiedzi na co usłyszałem szczególną uwagę, którą dopiero teraz mogę sobie wytłomaczyć. Rzekła do mnie wtedy: — „Gdybyś pan do jednej pigułki dodał za wiele morfiny, osoba, któraby ją zażyła, musiałaby umrzeć, a gdyby nawet chemicznie rozebrano pozostałe pigułki, nie można by było odszukać przyczyny jej śmierci.“ — Potwierdziłem to, dodałem jednak, że wszystkie nasze pigułki przygotowywane są z jaknajwiększą starannością. Fabrykacja pigułek, jak mi się zdawało, przestała ją dalej interesować. Zapieczętowałem więc butelkę z morfiną i postawiłem ją na gzymsie kominka. W tej chwili wywołano mnie — nie było mnie około kwandransa w pokoju, a nie ulega wątpliwości, że nieszczęśliwa dziewczyna w mojej nieobecności wzięła sobie pewną ilość morfiny z butelki. Przypominasz pan sobie, master Fanks, że pieczęć była naruszoną. Wzięła więc bezwątpienia truciznę do domu, przygotowała z niej dwie pigułki w sposób, przezemnie wskazany. Pigułki te, według relacji monsieur Judasa, włożyć musiała potem do pudełka Melstane'a. W Jarlchester zażył jednę pigułkę i umarł. Drugą, jak mi to opowiadał master Fanks, zanalizował dr. Japix i znalazł w niej silną dozę morfiny. Dlatego obawiam się, że mimowoli i pośrednio byłem przyczyną śmierci Melstanea. Muszę jednak zwrócić uwagę panów, że pod tym względem zachodzi pomiędzy mną a Judasem wielka różnica. On jej umyślnie podszepnął myśl zgładzenia ze świata Melstane'a — ja zaś pokazałem jej tylko drogę, mimowoli i bez zamiaru. Jestem przekonany, moi panowie, że przyznacie mi rację, iż pod tym względem nie jestem nagany godzien.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rocznica Kościuszkowska.

Z Zaleszczyk donosi nam nasz korespondent: Uroczystość Kościuszkowska odbyła się u nas w niedzielę dnia 1. kwietnia ściśle podług programu, poprzednio ułożonego.

Z brzaskiem porannym zagrzmiały salwy moździerzowe, a muzyka, przechodząc ulicami, wygrywała melodje narodowe. Na budynku urzędu gminnego, wspinalni strażackiej, aptece, lokalu „Gwiazdy“, rady powiatowej, powiewały flagi narodowe Przed godziną 10. rano chrześcjańscy członkowie rady gminnej z burmistrzem p. Kajetanowiczem na czele, członkowie „Gwiazdy“, ochotnicza straż ogniowa i cechy rękodzielników — wszystkie korporacje ze swemi sztandarami — udali się w uroczystym przez miasto pochodzie wśród wystrzałów z moździerzy do kościoła, dokąd przybyli także „Sokoły“ pod komendą p. Zygmunta Pawłowskiego, rada powiatowa, prowadzona przez wiceprezesa p. Edmunda Sznurpfeila, obywatelstwo okoliczne i tłumy parafjan miejscowych i zamiejscowych.

Sumę z całą możliwą okazałością celebrował ksiądz proboszcz Marcin Kawecki, a kazanie na temat, wzięty z przypadającej na tę niedzielę ewangelji: „Pokój mój daję wam!“ z zakończeniem patrjotycznem, zastosowanem do uroczystości narodowej, wygłosił kooperator i katecheta szkół, ksiądz Karol Czerniatowicz. Podczas nabożeństwa śpiewał zorganizowany niedawno chór miejscowy pod batutą swego dyrygenta w siermiędze. Po udzieleniu błogosławieństwa przez celebranta odśpiewano „Boże coś Polskę“. Składkę zbierała pani Tadeuszowa Rosinkiewiczowa ze Szczytowic. W czasie nabożeństwa zamknięte były wszystkie sklepy chrześcjańskie i żydowskie.

Po sumie ruszyli wszyscy ku ulicy, wiodącej z Rynku ku pałacowi baronostwa Brunickich. Tam przemówił burmistrz p. Kajetanowicz, a odsłoniwszy tablicę, ogłosił ulicę tę, jako ulicę Tadeusza Kościuszki, którego duch czysty i szlachetny, — rzekł szanowny mowca, — oby się zawsze unosił nad miastem, zagrzewając serca wszystkich do wspólnej pracy w duchu miłości i zgody nad odrodzeniem Ojczyzny.

Następnie udano się do kasyna na wspólne składkowe śniadanie, podczas którego przemawiali kierownik szkoły p. Franciszek Ligęza i prezes „Sokoła“ p. Bielański, na którego wniosek wszyscy gromadnie pospieszyli do „Gwiazdy“, gdzie dla posiłku zebrało się całe mieszczaństwo. Tu przemawiali prezes „Gwiazdy“, dawny jej prezes notarjusz p. Antoni Gross i p. Ligęza, który w przemowie powtórnej podziękował Rusinom za ich gremjalny udział w obchodzie narodowym. Odpowiedział w imieniu wszystkich w słowach serdecznych p. Józef Tomka, senior mieszczaństwa.

O godzinie 5. po południu obszerna sala teatru amatorskiego wypełniła się po brzegi publicznością. Wstępne słowo wygłosił z właściwą sobie werwą i swadą oratorską notarjusz p. Antoni Gross; odczyt miał p. Ligęza; deklamował „Lirnika“ z Kościuszki pod Racławicami w kostjumie pielgrzyma w otoczeniu dorodnych Krakowianek i Krakusów w kuźni, nauczyciel p. Antoni Mohr. Deklamacja ta, pełna zapału i uczucia, wywarła silne wrażenie, powodując burzę oklasków. Zakończył obraz z żywych osób „Zdobycie dział przez Głowackiego“ przy oświetleniu bengalskiem. Wszystko przeplatane było śpiewami na scenie chóru miejscowego, który z wielką precyzją wykonał na cztery głosy: „Patrz Kościuszko na nas z nieba“, „Z dymem pożarów“, „Do pracy, bracia do pracy“, „Boże coś Polskę!“

Z zapadającym zmrokiem całe miasto zajaśniało tysiącem świec w najdalszych nawet zaułkach swoich. Mimo kapryśnej aury, która nie szczędziła ni deszczu nawet ulewnego, ni płatków śnieżnych, publiczność do późnej nocy przechadzała się po ulicach, przypatrując się rzęsistemu oświetleniu. Powszechną uwagę zwracały przezrocza i dekoracje okien w pomieszkaniu notarjusza p. Grossa (Bitwa pod Racławicami i portret Kościuszki w mundurze kawalerzysty w zieleni kwiatów i kos, skrzyżowanych ze sztandarem), w radzie powiatowej (Kościuszko), w aptece Kajetanowicza (Kościuszko), w handlu p. Manowardy (orzeł misternej roboty) i cztery transparenty w lokalu „Gwiazdy“, oraz rzęsiste oświetlenie budynku gminnego, handlu p. Polleka, cukierni Rhigettich, kasyna, pałacu Brunickich, pomieszkania hr. Tomasza Dzieduszyckiego i wielu innych.

W ogrodzie miejskim przed apteką, przed oświetlonym pomnikiem Sobieskiego przygrywała przez cały czas trwania iluminacji muzyka, a puszczane race ogniste i bengalskie oświetlenie ogrodu, przedstawiały widok czarujący.

Porządek przez cały dzień był wzorowy, a ku wielkiemu zmartwieniu szklarzy ani jedna szyba nie doznała uszkodzenia choćby najmniejszego.

* * *

Z Narola donoszą nam: W naszym zakątku dnia 4. kwietnia b. r. święciliśmy również pamięć wielkiego bohatera z pod Racławic Tadeusza Kościuszki. Nabożeństwo żałobne uroczyście odprawił ks. Pączek proboszcz z Lipska, a zarazem nasz administsator narolski. Staraniem naszych pań katafalk był pięknie przystrojony kwiatami i udekorowany insygniami polskiemi. Kościół był przepełniony ludem i miejscową tudzież zamiejscową inteligencją. Za zachętą młodziutkiej nauczycielki panny Wł. Wilkównej, która z cały zapałem młodości właściwym zajmowała się uświetnieniem uroczystości i pod jej przewodnictwem odśpiewali wszyscy całą pieśń „Boże coś Polskę,“ pieśń „Boże Ojcze“ i kilka zwrotek „Z dymem pożarów.“

* * *

Z Horodenki donoszą nam: Podniośle i uroczyście obchodziło miasto nasze w dniach 7. i 8. b. m. wiekopomną, czczoną przez cały świat polski rocznicę Kościuszkowską. Za staraniem komitetu, w skład którego weszli, jak poprzednio donosiliśmy, przedstawiciele wszystkich narodowości i wyznań, urządzono w sobotę wieczorem korowód z pochodniami przez rzęsiście iluminowane i licznemi transparentami ozdobione ulice miasta. Pochód poprzedzała muzyka ochot. straży ogniowej, przygrywając patrjotyczne pieśni i marsze. Wzruszającą była chwila, gdy korowód zatrzymał się przed szkołą rolniczą, gdzie staraniem dyrekcji bardzo pięknie przystrojony biust Kościuszki i transparenta w oknach budynków zakładowych oświecono ogniami sztucznemi, a przy odgłosie muzyki i salw zabrzmiały szczere, młode głosy wychowanków zakładu tonami drogiej nam, serdecznej pieśni: „Boże coś Polskę.“ W poważnym nastroju i wzorowym porządku zdążał pochód z powrotem do miasta.

W niedzielę o 7. zrana muzyka, przeciągając ulicami oznajmiła, że nastał dzień na właściwą uroczystość przeznaczony. Po tej pobudce rozpoczęły się kolejno w świątyniach wszystkich obrządków solenne nabożeństwa przy bardzo licznym udziale publiczności miejscowej i okolicznej.

W kościele parafialnym łacińskim po nabożeństwie i pięknem kazaniu w murowaną została tablica pamiątkowa, a przed kościołem rozdano między lud i dziatwę szkolną książeczki, obrazki i medaljoniki pamiątkowe. Tegoż dnia o godz. 4. popołudniu odbyła się w sali teatralnej, prześlicznie ozdobionej, a zapełnionej szczelnie publicznością wszystkich klas i stanów, najgłówniejsza część uroczystości. Tu po krótkiem słowie wstępnem, wygłoszono w podniosłych słowach odczyt, w którym prelegent dobitnie zaznaczył ludowy charakter działalności idei Kościuszki, poczem nastąpiła deklamacja („Pogrzeb Kościuszki“), wygłoszona z głębokiem uczuciem i zapałem. Płynęły więc w serca zebranych przepiękne słowa Ujejskiego, a oko, łzą wzruszenia zwilżone, dążyło w stronę zielenią przybranego popiersia ukochanego Naczelnika, „króla narodu“, śląc mu z głębi duszy uwielbienie i hołd, ślubując podnieść jego sztandary, z wiernością służyć Jego idei. Na zakończenie tych bardzo podniosłych chwil, dziewczątka w bieli i w strojach narodowych uwieńczyły biust bohatera z pod Racławic wspaniałym wawrzynowym wieńcem, zakupionym wyłącznie przez Polki przy odgłosie drogich i wzruszających każde polskie serce pieśni narodowych.

Wieczorem koncert muzyki, połączony z tombolą zgromadził znów bardzo liczne towarzystwo. Dochód z tej zabawy przeznaczono na cele oświaty ludu fundacji im. Tadeusza Kościuszki.

Uroczystość zakończyła się dopiero 9. kwietnia mszą żałobną za spokój duszy Tadeusza Kościuszki i walczących z nim obrońców Ojczyzny, — po nabożeństwie zaś odniesiono z procesją wieniec, który dnia poprzedniego zdobił popiersie Kościuszki, na cmentarz, gdzie umieszczono go na krzyżu, który tam ku uczczeniu poległych w walce o niepodległość rodaków w zeszłym roku został wzniesionym. Po wzruszającej przemowie ks. proboszcza, odśpiewała zebrana licznie publiczność pieśni narodowe.

Nie umarł naród, który tak podniośle i z powagą święci pamięć swoich bohaterów.

H. W.

* * *

Z Budzanowa piszą do nas: Cichy nasz zakątek podolski dnia 4. kwietnia święcił uroczyście setną rocznicę bitwy racławickiej. Komitet z tutejszym burmistrzem notarjuszem na czele dołożył wszelkich starań, aby godnie uczcić drogie dla każdego Polaka wspomnienie. Z brzaskiem dnia na dane hasło przez wystrzał z moździerza wyruszyła straż ogniowa, poprzedzona muzyką, ze swych koszar, przeciągając przez wszystkie ulice miasta. Domy niektóre były gustownie udekorowane. O godzinie 9. rano licznie zebrana publiczność wysłuchała mszy świętej w tutejszym kościele parafialnym, a chór amatorów odśpiewał pieśni patrjotyczne. Z kościoła poszliśmy wszyscy na nabożeństwo do synagogi, gdzie jeden ze starozakonnych wygłosił mowę. W gorących słowach uczcił on najpierw pamięć nieśmiertelnego wodza i zaznaczył, iż Polska ma prawo do największej wdzięczności od jego współwyznawców, ma prawo wymagać, aby byli jej wiernymi synami za tyle doznanych dobrodziejstw, albowiem, gdy cała prawie Europa pięć wieków temu odmówiła im gościnności, wspaniałomyślny król chłopków przyjął ich i otoczył ojcowską opieką. Ze zmierzchem wyruszył korowód z pochodniami i lampionami w towarzystwie oddziału kosynierów i straży ogniowej ze starożytnych ruin zamku, przeciągając przez miasto, rzęsiście oświetlone. Dłuższy czas zatrzymał się pochód, złożony z około 4000 osób, przed pomieszkaniem burmistrza i pięknie przystrojoną we flagi, wieńce i transparent z podobizną Kościuszki ajencją krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń, gdzie odśpiewał pieśni patrjotyczne; uroczystą tę chwilę urozmaiciły sztuczne ognie i przegrywki muzyki.

Przy tej sposobności kilkanaście dni temu zawiązaliśmy kółko rolnicze, wybierając jednogłośnie naszego poczciwego burmistrza na prezesa, jesteśmy więc pewni, że w krótkim czasie ono się świetnie rozwinie.

* * *

Z Kopyczyniec piszą do nas: Mimo apatji, w której miasteczko nasze pod każdym względem jest pogrążane, święciliśmy pamiątkę wzniosłego w dziejach narodowych zdarzenia, poważnie a skromnie, jak przystało na nasze stosunki.

Dnia 4. kwietnia b. r. o godz. 10. rano odbyło się w tutejszym kościele parafialnym łać. obrz. uroczyste nabożeństwo, odprawione przez miejscowego proboszcza w asystencji duchowieństwa, z odśpiewaniem „Te deum“ i pieśni narodowych. Na nabożeństwie obecną była cała miejscowa inteligencja, mieszczaństwo, włościanie, deputacja Towarzystwa ochot. straży ogniowej, szkoła męska i żeńska. Z przyjemnością zauważyliśmy obecnych na nabożeństwie przedstawicieli tutejszej ruskiej inteligencji, z którą, nawiasem mówiąc, łączy nas przykładna zgoda i wzajemne poszanowanie uczuć narodowych. Natomiast niemile dotknęła wszystkich gremialna nieobecność okolicznego obywatelstwa. Podczas nabożeństwa rozdano książeczki pamiątkowe i zebrano kwotę 35 zł., z której połowę przeznaczono na fundację im Kościuszki, zaś drugą połowę na rzecz ubogiej krewnej Kościuszki.

* * *

Uroczystość w Bohorodczanach ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki w stuletnią rocznicę złożenia przysięgi na rynku krakowskim odbędzie się dnia 15. kwietnia 1894.

* * *

W Cieszynie urządza ku uczczeniu pamięci wiekopomnego zwycięzcy z pod Racławic tamtejszy zarząd „Koła pań“ Towarzystwa szkoły ludowej uroczysty wieczór w dniu 15. kwietnia 1894 w sali Czytelni ludowej w Cieszynie.

Program obchodu jest następujący: 1. Słowo wstępne. 2. „Kołysanka“ Lubowskiego na temat „Jeszcze Polska nie zginęła“ fortepian. 3. „Na przystanku,“ komedja Przybylskiego. 4. „Patrz Kościuszko na nas z nieba“ (chór). 5. „Tatuś pozwolił,“ komedja Walewskiego. 6. Gra na skrzypcach. 7. „Pogrzeb Kościuszki,“ Ujejskiego deklamacja. 8. Żywe obrazy.

Z prowincji

(?) **Bełz** 4. kwietnia. *(Obchód Kościuszkowski. — Monologista).* Komitet, zawiązany tu ku uczczeniu pamięci bohatera z pod Racławic, sprawił nam bardzo miłą niespodziankę. Przewodnictwo komitetu spoczywało w rękach burmistrza p. Miłkowskiego, który nigdy nie odmawia swego współdziałania w rzeczach, manifestujących uczucia narodowe.

Oto o 6 godzinie rano odbyła się pobudka z muzyką, a strzały moździerzowe oznajmiły mieszkańcom, że uroczystość narodowa rozpoczęła się. Z gmachu miejskiego powiewały flagi o barwach narodowych i miejskich. O godzinie 10 odprawił ks. kanonik Lubomęski uroczyste nabożeństwo, w czasie którego chór męski wykonał kilka pięknych utworów, zaś przy końcu sumy zaintonowano „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“, któreto pieśni zgromadzona publiczność z entuzjazmem odśpiewała. Z goryczą powiedzieć tu muszę, że z obywateli ziemskich poważna liczba nie jawiła się, mimo zaprosin komitetu, a w kościele widzieliśmy tylko p. Osmólskiego, Kaplińskiego i panią Kownacką. Za to z uczuciem najwyższej radości zaznaczam, że sukmany wiejskie i czamary miejskie wypełniły przybytek Boży po brzegi, a nie brakło także dziatwy z obydwu szkół Kazanie patrjotyczne wygłosił ks. Głąb, młody wiekiem, ale wytrawny patrjota. Mową swą, płynącą z głębi duchowego przeświadczenia, istotnie porwał słuchaczy; przy opisie bitwy Racławickiej, zda się, słyszeliśmy strzały wrogich dział i widzieli atak kosynierów na działa moskiewskie. Cześć temu słudze Chrystusa, bo jeśli z oczu obecnych wieśniaków wycisnąć potrafił łzy radości i uwielbienia dla nieśmiertelnej pamięci wodza, to już bardzo wiele zdziałał! Podziękę składamy również zacnemu naszemu kanonikowi za jego trudy około urządzenia tak solennego nabożeństwa! Po odprawionem nabożeństwie, odbył się w sali rady gminnej odczyt popularny p. Semenetza wobec licznie zgromadzonych wieśniaków, mieszczan i inteligencji.

Po odczycie wygłosił dr. Jastrzębski „Bitwę racławicką“ Lenartowicza, a wyznać musimy, że deklamacja świetnie się powiodła, a burza oklasków rozległa się w sali po jej wygłoszeniu.

O godzinie 5 udała się cała inteligencja do synagogi, gdzie solenne nabożeństwo celebrował syn niedawno zmarłego rabina, Sucher Ber Rokach, a śpiewacy odśpiewali wcale poprawnie okolicznościową kantatę. Synagoga zapełniona była żydami Po odprawionem nabożeństwie, zaprosił rabin wszystkich panów i panie na przekąskę i wino. Burmistrz wzniósł za patrjotyczne uczucia rabina toast na jego zdrowie. Równocześnie przyjmowała rabinowa w osobnym gabinecie płeć piękną, a panie nasze w dość dobrym humorze wróciły do domu, by poczynić przygotowania do iluminacji.

O godzinie pół do 8 wystrzały moździerzowe oznajmiły mieszkańcom rozpoczęcie się iluminacji. Tysiącem świateł zajaśniały okna Polaków, Rusinów i Żydów. Jak zwykle, najświetniej iluminowany był gmach miejski. Przeszło 200 lampjonów różnokolorowych, rozwieszonych na wyciągniętych drutach, czarujący sprawiały widok. Przed frontem gmachu, na półkołowej girlandzie, uwitej z choiny i rzęsiście oświetlonej lampami, ustawione było przezrocze, przedstawiające Kościuszkę w mundurze jeneralskim, z krzyżem Cyncynata na szyi. Tam też ustawiła się muzyka, przygrywając pieśni narodowe.

I dobrzeby było wszystko, gdyby nie jedno „ale“! Oto jakiś p. Kotarbiński, wędrowny monologista, czy artysta urządził wieczorek. Szczelnie zapełniona była sala i nie zły musiał mieć dochód ów pan; grał zaś tak wyśmienicie, że nazajutrz stróż gmachu miejskiego Piotr, wyraził się wobec mnie: „Proszę pana, ta on nic nie umie udawać!“ Co moment wychodził ktoś z gości, bo nie mógł ani słuchać, ani się patrzeć. Radzimy temu panu, żeby nie kpił z publiczności, bo go kiedyś może spotkać nie bardzo miła niespodzianka.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Piątek 13 kwietnia.

Teatr hr. Skarbka: „Myszy bez kota“, komedja w 3 aktach Jordana. Rozpocznie: „Uroki“, komedja w 1 akcie Ireny M. Początek o godz. 7. wieczorem.

Sobota 14. kwietnia.

Wieczór z tańcami w Kasynie miejskiem.

Niedziela 15. kwietnia.

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Tow. „Rodzina“ o godz. 3. popoł. w sali ratuszowej.

Wiadomości osobiste. Na obiedzie u cesarza d. 10. bm. byli między innymi hr. Roman Potocki i pp. Ferdynand Hompesz i Władysław Wolański.

Nekrologja. We Wiedniu zmarł szef sekcji w ministerstwie oświaty Dawid.

Kalendarz. Piątek (13.): Justyna m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 24, zachód o godzinie 6. minut 39.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza, złożyli po jednej koronie: Roman Dzieślewski, dr. Gońka, dr. Homme, dr. Krater, dr. E. M., Bolesław Ostrowski, dr. St. S., dr. Waligórski, Włodzio, Herman Münter, z Münterów Smolkowa, Edmund Smolka, z hrabiów Zamojskich Ludwika Rozwadowska, Malwina Czoppówna, Marja Prusowa, Margold z żoną (2 kor.), Uścieński, Michał, Engenja i Janinka Hankiewicze (po koronie). E. O., J. S., A. S., Stanisław Jasiński, dr. Sochanik Stanisław, dr. Stanisław Schätzl, N. W., K. Janowicz, Kazimierz Pepłowski, Burzyński, dr. Bronisław Dulęba, Józef Serkowski, Karol Bogusz, Helena Bogdanowiczowa, Leon hr. Łoś, Leonowa hr. Łosiowa. Mańkowski. — Urzędnicy zakładu kredytowego ziemskiego: Kazimierz Lebenstein 30 gr., Marcin Karasiński 30 gr., Jenik Władysław 20 gr., Tworowski Aleksander 40 gr., Olgerd Wilczyński 15 gr, Józef Kretschmer 20 gr., — Wiktorja Kunicka, Antoni Kunicki, Michał Kunicki, Janina Kunicka, dr. Bronisław Ostaszewski — 10 a. — Enders Marja, Jürgens z żoną, Sroczyński z żoną, Bełtowski, Tytus Titz, Marja Titz, Prokopowicz, Leokadja i Kasper Sowińscy 2 kor., Aniela i Bronisław Słoneccy 2 kor., Rawski z rodziną 3 kor., Marcela Małachowska, Marceli, Roman, Godzimira i Olenka Małachowscy 4 kor.. Gabrjela Tarnawiecka, rodzina Pohoreckich z Tarnopola 10 kor., Zofja Schenk za 2 osoby 2 kor., Klemens Torosiewicz, Władysław Dobek, Sabina Jaworska, Michalina K 10 gr., Karolina J. 10 gr.; Olawia Kopecka, dr. Henryk Kopecki, Czermak Józef, Emilja Czermakowa, Rzepliński Władysław po 1 kor., N. N. bracia po 1 kor.; JE. prezydent Jakób Simonowicz, p. Franciszka Simonowiczowa, Antoni Theodorowicz właściciel dóbr, dr. R. Schubert radca wyższego sądu, Kazimierz Siwicki, Eugenja Krzysztofowiczówna po 1 kor.; Zygmuntowicz Kazimierz, Kwiatkiewicz Karol, Madeyski Edmund, Radwański Wiesław po 1 koronie, Wewiórski z rodziną 4 korony, Zahradnik Marjan z rodziną 3 kor., N. H. L. 60 ct.

Złożono w handlu Musiałowicz & Janik: Patlewicz. Z Kremer, I. P., Janowicz, Bajer, Zagórski, Teodorowicz, Chodecki, Kułakowski, Ulmer, Aille, Parnes, Mendrochowicz, Bielański, A., Leopold K., W. G., Z. Marynowski, K. Laski, J. Lichtig po 1. kor.

Urzędnicy miejskiej izby obrachunkowej, tudzież osoby, znajdujące w chwili zbierania składki w jej biurach, złożyli po koronie: Jaworski Józef, Chrzanowski Wiktor, Gościcki Józef, Tołoczko Łucjan, Iwanicki Karol, Glanz Karol, Włoszyński Ferdynand z siostrami (2 kor.), Kaniewski Władysław, Balawelder Walenty, Kocik Jan z synem (2 kor.), Webersfeld Edward z żoną (2 kor.), Anc Włodzimierz z żoną (1 kor. 22 gr.), Tarnawiecki Antoni, Tyczka Władysław (30 gr.), Kołodziejski Bolesław, Hordyński Eugenjusz, Uminowicz Jan (48 gr.), Szotłak Jan, Waligórski Adam, Schechtel (20 gr.), Karich Karol (40 gr.), Woyczyński (60 gr.), Kuozkowski Władysław (40 gr.), Bartan Franciszek (40 gr.), Stroner Leopold, Chyliński Franciszek, Kułakowski Kazimierz, Gryglaszewski Jan, Szenkiewicz Jan, Stroner Adolf z żoną i dwiema córkami (4 kor.).

Z prowincji nadesłali pp.: Roguski z Gorlic 53 kr., Stroynowski Alfred z żoną, Konstanty Tchorznicki, Zygmunt Lancer. Chronowski Eustachy, Kazimierz Strumski z Krakowa (razem koron 6); Turteltaub Zygmunt. Salomon Nemlich, M. Połturak z Doliny (razem 3 korony), Czarnek Józef z Doliny (1 kor.), dr. Vorzimmer ze Strobnitz, Ignacy i Julja Spirydowicz z Marjampola, dr. Karol Wurst z żoną (6 kor.), Stefan Moysa, Ludwika Moysowa, Joanna Moysówna, Michał Moysa z Rudnik (4 koron), Jędrzejowicz Józef, Anna Jędrzejowicz, Tomisław Jędrzejowicz, Zdzisław Jędrzejowicz, Józef Kopystyński, Seweryna Kopystyńska, Sabina Theodorowicz, Kazimierz Traczewski, Włodzimierz Kozicki, Jerzy Kozicki, Tadeusz Kozicki, Paulo Alojzy (koron 12).

Towarzystwo „Teatru ludowego“, po wewnętrznem zorganizowaniu się, raźno jęło się pracy. Teatr ludowy wychodzi z założenia, że oświata ludu nie może być rozszerzaną jedynie za pomocą książek i dzienników. Potrzeba również, aby lud doznawał także zabawy, opartej na oświacie, rozwijającej serca i umysły.

Tych zabaw chce dostarczyć ludowi Towarzystwo „Teatru ludowego“. Aby mogło działać, potrzebuje środków materjalnych, potrzebuje poparcia i sympatji całego społeczeństwa. Środkiem, prowadzącym do wzmożenia sił Towarzystwa, będą przedstawienia teatralne, dawane we Lwowie, a okażemy najlepiej sympatję dla rozpoczętego dzieła, jeżeli licznie na przedstawienia, urządzane staraniem i siłami Towarzystwa, uczęszczać będziemy.

Pierwsze przedstawienie inauguracyjne odbędzie się w niedzielę w dniu 15. kwietnia br, w wielkiej sali „Sokoła“.

Przedstawienie to, poświęcone przedewszystkiem czci bohatera z pod Racławic, będzie zarazem dalszym programem obchodu pamiątkowego w setną rocznicę bitwy pod Racławicami.

Germanizacja na poczcie. Nadesłano nam z Jarosławia kopertę, na której urząd pocztowy umieścił następującą uwagę: *„Adressat unbekannt, polizeilich nicht gemeldet — daher retour.“* Otóż zapytujemy pana dyrektora poczt, na jakiej podstawie urzędy pocztowe na listach, zaadresowanych po polsku, ośmielają się, umieszczać niemieckie dopiski? Należałoby pouczyć funkcjonarjuszów pocztowych, że na listach, po polsku adresowanych, mają być dopiski zrobione w tym samym języku.

Gdyby tak we Lwowie? Oberpolicmajster m. Warszawy wydał następujące rozporządzenie: Ponieważ otrzymałem zażalenia na przykrości, jakich doświadczają lokatorowie niektórych domów wskutek swawoli i hałasów dzieci, biegających po podwórzach, co wogóle zakłóca spokój i szczególnie przykrem jest dla osób chorych, przeto polecam komisarzom zwrócić uwagę właścicieli, lub zarządców domów, na powyżej przytoczoną niewłaściwość i rozkazać stróżom, ażeby nie dozwalali znajdującym się na podwórzach dzieciom na swawole lub zabawy, któreby niepokoiły lokatorów, zwłaszcza z nastaniem ciepła, kiedy okna mieszkań bywają otwierane i wszelkie hałasy dają się słyszeć w lokalach.

Odznaczenie. Dr. Edward Rittner, szef sekcyjny w ministerstwie oświaty, któremu nasze szkolnictwo wiele ma do zawdzięczenia, otrzymał obecnie krzyż komandorski orderu św. Grzegorza z gwiazdą.

Nowa kurtyna teatru krakowskiego, pędzla Siemiradzkiego, została już zawieszoną i w piątek, dnia 13. bm. o godzinie 4 popołudniu nastąpi spuszczenie jej po raz pierwszy i okazanie gronu członków komisji teatralnej.

Podrzucone dziecię — około $1^1/_2$ rocznego chłopczyka, znalazł onegdajszej nocy po godzinie 10 robotnik Poturaj w Ogrodzie miejskim. Biedniątko, owinięte w czarną chustkę tybetową i drugą migdałowego koloru, stało pod klonem, trzymając w rączce ćwierć bochenka chleba. Dziecię przyjął na razie do swego domu ogrodnik Jan Kawecki. Zarządzono poszukiwania za rodzicami podrzutka.

Z Towarzystwa przyjaciół dzieci w Rzeszowie. W ubiegłym miesiącu urządził tu Komitet pań koncert, połączony z zabawą fantową, rybołowstwem zwaną, i bufetami, na korzyść naszego Towarzystwa, zajmującego się zaopatrywaniem ubogiej młodzieży tutejszych szkół miejskich w odzież i przybory do nauki. Wynik pieniężny tej zabawy okazał się świetny, przyniósł bowiem dochodu brutto 710 zł. 12 ct., a czystego, po strąceniu skromnych wydatków w kwocie 94 zł. 86 ct., pokaźną na tutejsze stosunki kwotę 615 zł. 26 ct. Świetny ten wynik zabawy zawdzięczamy gorliwości przewodniczących komitetu: przewiel. ks. kanonika, proboszcza Gryzieckiego, i wielm. pań: dyrektorowej Vimpellerowej i pułkownikowej Poowa, również wszystkich tych w. pań z komitetu, które skrzętnie zebrały mnóstwo nawet cennych fantów, zaopatrzyły hojnie bufety, a nie szczędząc trudów przy tej zabawie, współubiegały się szlachetnie i poświęcały, aby tylko jak najwięcej przysporzyć grosza na cele Towarzystwa. Wielką też zasługę około powodzenia tej zabawy położyło zacne grono nauczycielskie tutejszej szkoły wydziałowej żeńskiej, biorąc inicjatywę w tem przedsięwzięciu i nie szczędząc zabiegów ku doprowadzeniu do celu powziętego zamiaru na korzyść biednej dziatwy.

Imieniem więc Towarzystwa przyjaciół dzieci, tudzież ubogiej dziatwy, uczęszczającej do tutejszych szkół miejskich, i jej rodziców, wyrażamy przewiel. ks. kanonikowi Gryzieckiemu, w. paniom przewodniczącym komitetu i tym wszystkim w. paniom, które się tak gorliwie zajmowały urządzeniem tej zabawy, również w. panom: pułkownikowi Bernardowi za bezpłatnie udzieloną muzykę 40. pp., Towarnickiemu za oświetlenie sali, Arvayowi i Czernemu za ofiarowane druki, wreszcie szan. publiczności za żywy współudział — serdeczne „Bóg zapłać!“ Dziękujemy również serdecznie za hojne naddatki, które złożyli na cele Towarzystwa w. pp.: starosta Fedorowicz 50 zł., Szaitterowa Ludwikowa 15 zł., Jędrzejowiczowa Ad. 10 zł., dr. Barzycki, Mossorowie i Poowa po 5 zł., ks. Borek 4 zł.. Medycka i Sojkowa po 2 zł., Jaworska 1 zł., N. N. dukata, N. N. rubla pap., razem 111 zł 13 ct., które wliczono do ogólnego dochodu z zabawy.

Fr. Gotwald, skarbnik. *Zbyszewski*, prezes.

Portret Kościuszki i sympatycznie napisany artykuł o naszym bohaterze, podaje w ostatnim numerze *Lipska ilustrowana gazeta*. Oprócz tego podaje na dwóch stronicach widoki Krakowa, jak Kopiec Kościuszki, Wawel, Bibljotekę Jagiellońską, kościół Marjacki itd. Wszystkie rysunki są bardzo ładnie wykonane i robią dobre wrażenie.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 6·7°C., najwyższa + 11·6°C., najniższa + 2·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie północny, o średniej prędkości 5 m/sek; średnia temperatura doby obniży się do + 5°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80 proc.; opad, deszcz nieznaczny.

Wieczorek muzyczny urządza w sobotę dnia 14. kwietnia w Kołomyi Towarzystwo miłośników polskiej sceny imienia Moniuszki. Kierownictwo artystyczne objął p. Adam Wroński.

Towarzystwo polskie „Nadzieja“, istniejące w Hamburgu, a mające na celu przychodzenie z pomocą biednym emigrantom, wybierającym się za ocean, lub powracającym do ojczyzny, założyło gospodę, gdzie biedny emigrant za niewielką opłatą, lub bezpłatnie, ma zapewnione kilkudniowe schronienie. Że gospoda taka wobec coraz bardziej wzmagającego się ruchu emigracyjnego ma rację bytu, tego chyba nie potrzeba dowodzić, rozchodzi się tylko o poparcie usiłowań ludzi dobrej woli, którzy się tą sprawą zajęli. Otóż zarząd Towarzystwa polskiego „Nadzieja“ wydał odezwę, w której odwołuje się do rodaków o poparcie. Najmniejsze datki z wdzięcznością będą przyjmowane i w pismach polskich ogłaszane. Towarzystwo ma swoją siedzibę w Hamburgu, Steinstrasse 129, Haus-Nr. 11.

Obiad parlamentarny. Członkowie Koła polskiego dają dnia 14. b. m. — jak nam donoszą z Wiednia — obiad w „Imperialu“ dla ministrów-rodaków.

„Kikeriki“, biorąc asumpt z ostatnich zaburzeń spokoju w Krakowie, pomieszcza następującą uwagę: „Jeżeli antiliberalna rada gminna rytualne zabijanie zwierząt uznaje jako dręczenie zwierząt i takowe zakazuje, jest to zamach na religję; jeśli natomiast syn „ludu wybranego“, przebrawszy się za księdza, wyszydza na ulicy religję chrześcjańską, a dzienniki liberalne fakt ten przemilczają, jest to — tolerancja!“

Żart z przed laty. Podczas powstania Kościuszkowskiego, Kiliński i Sierakowski rzeźnik, przy pierwszych poruszeniach sprawowali władzę municypalną. P. oboźnina Krasińska, potrzebująca paszportu, zaprosiła do siebie obu. Po odbytej konferencji wstaje Kiliński i całuje w rękę przez rękawiczkę gospodynię domu. Sierakowski zabiera się także do podobnego komplementu, lecz z tym dodatkiem: „Mój kolega szewc całuje w rękę przez skórę, ja zaś rzeźnik biorę się do mięsa i proszę zdjąć rękawiczkę!“

Z Warszawy donoszą o fakcie następującym: Jedna z pań, zajmująca się pedagogją, wydała przed czterema laty śpiewnik dla dzieci. Książka przeszła cenzurę i w ilości 1600 egzemplarzy rozeszła się po świecie. — Dziś dopiero zauważyli żandarmi, że cztery melodje są patrjotyczne (nie słowa bynajmniej!) Wskutek tego skazano wydawcę na karę pieniężną, a pani owej zamknięto zakład i wzięto ją pod dozór policyjny bezterminowy, pozbawiając wszelkich środków zarobku. Daremnem było powoływanie się na pieczęć cenzuralną; czyż można szukać logiki tam, gdzie panuje bezprawie i gwałt?

Banda zbójecka. W Łodzi rozpoczął się w tych dniach proces Bartłomieja Mielczarka, który zorganizowawszy bandę zbójecką, napadał i rabował dwory. Mielczarek dobrał sobie dziesięciu towarzyszy, gotowych na wszystko i ślepo mu oddanych, którzy dzielili z nim stale trudy i łupy, a teraz mają podzielić także zasłużoną karę.

W bandzie tej panowała karność niezwykła. Podczas wyprawy Mielczarek obejmował władzę iście dyktatorską, kijami karcąc przewinienia podwładnych. Ze zdobytych łupów lwią część brał zawsze dla siebie, co nawet w końcu pośród reszty zbójców wywoływać zaczęło potajemne szemrania... Zrabowane przedmioty za cenę nader niską nabywał od rozbójników, zamieszkały w Łodzi na Bałutach, żyd Hersch Gutermann, znany dobrze tamtejszym złodziejom pod nazwą „Starego“. Tenże Gutermann miał pono pieczę o podwodach, tudzież o wszelkich przyborach i narzędziach, potrzebnych złoczyńcom do wypraw zbójeckich.

Banda Mielczarka w ciągu trzech miesięcy, oprócz licznego szeregu kradzieży, spełniła sześć napadów zbrojnych. Podczas ostatniego napadu — na dom kasjera w Bełdowie (powiat łódzki) pana Skassy w dniu 17. lutego roku zeszłego, — Mielczarek, Wandracz i Lachowicz, odnieśli rany od broni palnej, wskutek czego banda rozpierzchła się na różne strony.

Mielczarek został aresztowany w Częstochowie w dniu 24. lutego r. z. przez naczelnika straży ziemskiej powiatu łowieckiego, pana Kossowskiego. Przy rewizji w jego mieszkaniu znaleziono kilka cenniejszych przedmiotów, pochodzących z różnych kradzieży i rozbojów, zakrwawioną odzież, naboje, wytrychy, drąg żelazny do wyłamywania drzwi i t. p. W toku śledztwa pierwiastkowego, Mielczarek złożył dokładne opowieści o wszystkich kradzieżach i rozbojach, spełnionych przezeń osobiście lub przez jego bandę.

Zabawne zdarzenie teatralne miało miejsce w tym tygodniu w Londynie. Hrabina Grenville napisała komedję „Arystokratyczne małżeństwo“, przedstawianą na scenie teatru „Criterion.“ Tem większą wywoływała ona z góry ciekawość, że przez zręcznie rozpuszczane pogłoski przypuszczano, iż wtajemniczy ona publiczność w swe rodzinne zajścia i kłótnie, o których wiele słyszeć było można. Ubiegano się o miejsca na pierwsze przedstawienie, jak o najwyższy fawor, bo słychać było, że dwa stronnictwa stoczyć miały z sobą prawdziwą bójkę. Lecz można wyobrazić sobie zdziwienie widzów, gdy zobaczono, że nie tylko w komedji tej nie było oczekiwanych osobistości, ale że jest to poprostu nędzne przerobienie słynnej sztuki Augiera i Sandeau „Genre de M-me Poirier“, którą cała Europa zna od lat trzydziestu! Niektórzy podejrzewają, że cała reklama uczyniona została przez dyrektora-aktora, p. Wyndhama, ale gdy się widziało, jak hrabina Granville kłaniała się z loży publiczności, i że afisz ani jednem słowem nie wzmiankuje o istotnych autorach sztuki, to się ma prawo ubolewać nad brakiem sumienności, ciągle ujawnianym na scenach angielskich.

Aresztowanie oficera. W Kremowie aresztowano pułkownika bersaglierów, nazwiskiem Tito Scripieri, pod zarzutem prostej kradzieży, którą popełniał systematycznie, zabierając z hotelu, gdzie mieszkał, srebro stołowe. Prawdopodobnie pułkownik, żołnierz bardzo zasłużony i powszechnem otaczany poważaniem, cierpi na kleptomanję.

Samobójstwo oficera. Z Budapesztu donoszą, że pomocnik inżynierji Fr. Klachota, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyny tego rozpaczliwego kroku — nieznane.

Z Niemiec przybyło do Wiednia sześć wagonów srebra, same dawne austrjackie t. zw. *Vereinethaler*, które dla wycofania ich wykupiono. Ułożone są w workach po 500 sztuk: będą wyładowane w mennicy pod dozorem policji, boć to nie bagatela.

Desperat jakiś rzucił się w tych dniach do Dunaju, ale go wyłowiono. Zaledwo przyszedł do siebie, zaklinał policjanta, żeby mu dał dwa silne policzki za to, że się rzucił tam w wodę, gdzie go łatwo można było wydobyć. Policjant odmówił mu tej satysfakcji.

Nowe Towarzystwo literackie, mające na celu ożywienie i usamodzielnienie ruchu literackiego we Wiedniu, wystąpiło z pierwszem wydawnictwem pt. *Novellenbuch*. Składają się na ten tom autorowie: Marriot, Karlweis, Nissel i Juljus v. de Fraun (Schindler). Są tu utwory zajmujące, dla różnych gustów, przykrojone nowocześnie, albo nieco *vieux jeu*: same krótkie nowelle; to także zaleta.

Przyjęcie w teatrze hr. Skarbka. Na cześć autora dramatycznego p. Sarneckiego, odbyło się wczoraj w sali prób teatru hr. Skarbka przyjęcie, które zgromadziło przedstawicieli wszystkich sfer naszego miasta. Bawiono się wesoło i serdecznie. Z licznych toastów wymienić się godzi toast dra Greka w cześć byłego dyrektora Schmitta, a na temat „Zasłużony choć nie — szczęśliwy.“ W toaście tym podniósł dr. Grek zasługi byłego dyrektora sceny skarbkowskiej p. Schmitta, który mimo licznych i wielkich przeciwieństw potrafił bardzo wiele dobrego zdziałać dla sceny lwowskiej.

Wzniesiono następnie wiele innych toastów, między innemi na cześć nowych dyrektorów — a wesoła i ożywiona zabawa przeciągnęła się prawie do rana.

W raucie wzięły udział także artystki sceny lwowskiej.

Tegoroczne ćwiczenia wojskowe. Program tegorocznych wielkich ćwiczeń wojskowych, został już przez cesarza przyjęty i ogłoszony terytorjalnym komendom. Manewry korpuśne większe między dwoma korpusami, po poprzednich ćwiczeniach w każdym z korpusów, odbędą się między korpusami 1. (krakowskim i 9. (przemyskim), tudzież między korpusami 4. i 6. Przy korpusie 11. (lwowskim), odbędą się obok dywizyjnych ćwiczeń piechoty, także dywizyjne ćwiczenia kawalerji. Ćwiczenia w korpusie 11. zostaną ukończone z dniem 1. września, w korpusach zaś 1. i 9. z dniem 6. września.

Wakujące posady. Magistrat miasta Lwowa ogłasza, że dla wysłużonych podoficerów wakują posady manipulacyjne i służbowe, a mianowicie:

Posada kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Pilźnie, ewentualnie w innem jakiem miejscu okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego; posada prowizorycznego sługi przy dyrekcji dóbr bukowińskiego grecko orjentalnego funduszu religijnego w Czerniowcach; posada prowizorycznego ajenta policyjnego II. klasy przy dyrekcji policji w Krakowie.

Bliższych wiadomości co do warunków i dotacyj zasięgnąć można w IV. B. departamencie magistratu.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. 5. popoł. na cmentarzu izraelickim popełnił samobójstwo przez dwukrotne pchnięcie się nożem w okolicy serca Andrzej Kiffer 23-letni czeladnik ślusarski. Świadkami okropnego tego czynu było kilka osób, żadna z nich jednak nie zdobyła się na odwagę zbliżenia się do denata, który z nożem w ręku przedstawiał widok groźny. Równocześnie na cmentarzu zbierał mały chłopak fiołki. Powód samobójstwa niewiadomy.

Z Towarz. prawniczego lwowskiego. W piątek d. 13. bm. w sali Towarzystwa (ul. Karola Ludwika l. 3 II. piętro) wykład p. dr. Wojciecha hr. Dieduszyckiego „O idei prawa“.

Gorliwy światłodawca. W *Głosie Polskim* czytamy: Przed świętami pobił nauczyciel w Draganówce, Wincenty Zachariów w zapale wykonywania swego świętego obowiązku uczennicę, Marję Przybisz tak silnie, iż 11-letnie dziecko ze strachu i wskutek pobicia zachorowało i po kilkudniowej chorobie umarło. Obdukcja zwłok, która się d. 3. bm. w Draganówce odbyła, wykryła sińce na rękach i plecach, pochodzące z uderzeń laską. Tutejszy sąd wdrożył postępowanie karne przeciw zbyt gorliwemu nauczycielowi.

Kronika brukowa Pesche Kugel, zamieszkała przy ulicy Janowskiej pod l. 82, doniosła policji, iż onegdaj w nocy niewiadomi sprawcy dostali się do jej szynku i skradli jej rozmaite rzeczy ogólnej wartości około 40 zł. Nadto zabrali jej 3 kilo kiełbasy, 1 kilo wędzonki wartości 2 zł., a z jednej beczułki wytoczyli wszystką żytniówkę. W tytoniu, znajdującym się w szynku, popełnili kradzież na szkodę około 120 zł.

Handlarce starzyzny, Alte Schapira, skradziono onegdajszej nocy ze składu na placu Rzeźni pod l. 3, worek, napełniony bielizną nową i starą, wartości około 35 zł.

Callelowi Felder, zamieszkałemu przy ul. Żółkiewskiej l. 49, skradziono wczoraj z otwartego mieszkania paltot zimowy, wartości 14 zł.

5)

Podziękowanie. Nie mogąc osobiście podziękować wszystkim, którzy w dniu 9. kwietnia b. r. oddali ostatnią posługę najdroższemu ś. p. ojcu naszemu, czynimy to w drodze publicznej, wyrażając w swojem i matki naszej imieniu każdemu z osobna, który raczył wziąć udział w tym bolesnym dla nas obrzędzie: serdeczne „Bóg zapłać“.

Witold i Bolesław Lewiccy.

Straszny pożar wybuchł w Frankfurcie na parterze gmachu, wzniesionego pierwotnie na hotel „Britannia“, przekształconego następnie na mieszkania prywatne. Ogień nadzwyczaj szybko ogarnął schody dębowe, prowadzące na wyższe piętra i odebrał osobom, znajdującym się w mieszkaniach, możność ucieczki. Zanim straż ogniowa zdołała nadbiedz, nieprzytomne ze strachu kobiety zaczęły wyskakiwać z okien, by znaleść śmierć na bruku. Na czwartem piętrze zajmował mieszkanie niejaki Weck z rodziną. On sam wyjechał za interesami do Szwajcarji, gdy pożar wybuchnął, żona jego z kilkomiesięcznem dzieckiem i siostra wyskoczyły przez okno i zabiły się na miejscu. Matka nieszczęśliwego człowieka i druga siostra zostały w mieszkaniu, gdzie je po ugaszeniu pożaru znaleziono w postaci zwęglonych trupów. Ten sam los spotkał mieszkającą na poddaszu służącą. Dwie inne służące próbowały spuścić się po drucie od piorunochronu. Jednej próba się powiodła, druga jednak spadła i zabiła się. Parę dziewcząt zdołało uciec dachem, kobieta pewna przeszła po gzymsie do sąsiedniego domu, gdzie ją wciągnięto oknem: Mąż jej skoczył w rozciągnięte na dole, przez nadbiegłą straż ogniową płótno. Sześć jeszcze osób zostało w ten sam sposób uratowanych, choć nie bez szwanku, optyk np. Szlesicki, spadłszy na płótno, złamał żebro. Właściciela domu znaleziono bezprzytomnego z ciężkiemi poparzeniami na całem ciele.

Co jest anarchizm? Redakcja paryskiego *Figara* rozpisała konkurs na najlepsze określenie anarchizmu i anarchistów. Z nadesłanych setek odpowiedzi oto kilka ciekawych:

Skromny robotnik tak streszcza swoje zapatrywania: „Nikt się nie rodzi anarchistą, ale każdy staje się nim z czasem. Lecz niechaj dziecko szanuje rodziców, dorosły, swoje ognisko domowe; abyśmy byli skromni w naszych żądaniach, a nie zazdrośni, byli sami religijni i uczyli nasze dzieci miłości Boga i bliźniego, robotnik niechaj szanuje pracodawcę, pracodawcy niech cenią i kochają swych robotników, bogaty niech wspiera biednego, biedny niech mu będzie za to wdzięczny, a jedni dla błędów drugich niech będą wyrozumiali, — a z pewnością nie będzie anarchizmu, ani anarchistów.“

Marja Krysińska tak się wyraża o anarchizmie:

„Anarchja jest utopią, zasadzającą się na dążeniu do osiągnięcia życzeń tego rodzaju, jak: aby drzewa okryły się liściem i kwieciem wśród ciężkiej zimy.“

Profesor uniwersytetu turyńskiego Giovani Vailati takie wyraża zdanie:

„Anarchiści są to leniwcy, którzy patrzą z dołu z zazdrością na próżniaków u góry.“

Ktoś bezimiennie określa anarchizm krótko:

„Anarchja jest wynikiem zetknięcia się trzech danych: ciała bez duszy, serca bez zasad i duszy bez Boga“.

Wiele odpowiedzi zgadza się na jedno, że anarchja jest „socjalną histerją“.

Jakiś Holenderczyk, jest zdania, że anarchja jest zastosowaniem zwyczajów dzikich zwierząt do społeczeństwa.

Kilka pań — czy pięknych, tego naturalnie nie wiemy, tak się wyraża:

„Anarchja, to arka Noego — bez Noego“.

„Anarchja, jest puszką Pandory z lontem zapalonym“.

„Anarchja, to zupa najniesmaczniejsza i najbardziej niestrawna, jaką kiedykolwiek zgotowano“.

Na zakończenie, odpowiedź jakiejś młodej panienki:

„Anarchiści przypominają mi warjata, który podczas silnego mrozu, stłukł termometr, w przekonaniu, iż z nim razem zniszczył zaród zimna“.

LVII. zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w piątek dnia 13. kwietnia b. r., o godzinie 6 wieczorem w sali XV uniwersytetu. Porządek dzienny: Dr. Antoni Małecki: Geneza bałamuctw lechickich.

W Czytelni dla kobiet rozpoczyna się w piątek (a nie jak zazwyczaj w sobotę) 13. b. m. o godzinie 6 wieczorem cykl odczytów księdza dr. prof. Skrochowskiego, „O malarstwie włoskim z XV. stulecia. Drugi odczyt na ten temat odbędzie się w przyszły piątek 20. b. m.

Wykaz VII. składek na rzecz fundacji im. Kościuszki za czas od dnia 1. marca do 31. marca 1894 roku. Łukasiewicz Ludwik w Tarnowie za marzec 5 zł. Stow. lwowskich szynkarzy, kawiarzy i oberżystów z puszek 64 zł. 97 ct. Del. Ludwik Noss, burmistrz miasta Czortkowa z puszek 30 zł. 78 ct. Del. A. L. Serafiński z Bochni z puszek 59 zł. 89 ct. Magistrat m. Żywca z puszek i sprzedaży obrazów 13 zł. 40 ct. Del. Leon Koźmiński w Tarnopolu z puszek 15 zł. 40 ct. Del. W. Czerski w Husiatynie z puszek 12 zł. 45 ct. Stow. lwowskich szynkarzy, kawiarzy i traktyerników z puszek 32 zł. 51 ct. Del. Kasper Dubas w Ropczycach 5 zł. Del. Albin Arciszewski w Horodence 13 zł. 53 ct. Kasyno miejskie w Brzeżanach z puszek 1 zł. 40 ct. „Kurjer lwowski“ ze składek 56 zł. 27 ct. A. Metzger, burm. w Jaśle z puszek 8 zł. 30 zł. Przez pomyłkę opuszczono w wykazie poprzednim 11 listopada 1893 r., del. Leon Koźmiński z Tarnopola ze składek 28 zł. 64 zł. Złożono za pośredn. dr. Małachowskiego Stan. Konopka połowa z wieczorku recytatorskiego 20 zł. „Gaz. Nar. nad. przez dr. Ostrożyńskiego za chybione strzały u pp. Szczepańskich 6 zł. 10 ct. Al. Tarakwiecki z puszki nr 580, umieszczonej w Bykowcach, 2 zł. 62 i pół ct. „Gaz. Nar“ od p. Wiktora Ramerta 2 zł. Dr. Małachowski z puszki nr. 160 3 zł. 11 ct. Rada pow. Jarosławska 50 zł. Razem 431 zł. 68 ct. Wykazano 1 marca 1894 17.74 zł. 33 ct., od 1. marca do 31. marca 1894 wpłynęło 431 zł. 68 ct. Razem stan z dniem 1. kwietnia 1894 roku 18.186 zł. 01 ct., ulokowane w książeczce Kasy oszczędn. nr. 41746, doliczając do tego kwotę, złożoną w gal. Tow. kred. ziem. 10 991 zł. 36 ct., i drugą ratę subwencji m. Lwowa 5000 zł., wynoszą aktywa fund. w dniu 1. kwietnia 1894 34.177 zł. 37 ct.

Franciszek Zima.

Składka. Na fundację imienia Tadeusza Kościuszki, złożyła klasa 7 a) gimn. Franciszka Józefa 8 zł.

Na fundusz budowy „Domu polskiego w Białej“ złożono: Magistrat m. Stryja 10 zł. Prof. Winkowski z Krakowa 5 zł. 45 ct. Wydz. pow. w Mielcu 20 zł. Dr. Knapczyk w Boguminie 3 zł. Tow. zal. w Chrzanowie, Tow. zal. w Głogowie po 10 zł. Marjan Kulczycki z Żywca 3 zł. Dr. M. Buzdygan z Krakowa 5 zł. Magistrat m. Krosna 10 zł. Mag. m. Przemyśla, mag. m. Krakowa po 100 zł. Dr. F. Borewski z Wieliczki 3 zł. Dr. S. Stafiej z Krakowa (ze składki) 5 zł. 50 ct. Wydział pow. Myślenicki, mag. m. Jarosławia po 10 zł. Karol hr. Dzieduszycki w Stryju (ze składek) 62 zł. Wydział pow. w Cieszanowie 10 zł. Bohdan Próchniewicz z Oświęcima 5 zł. Jerzy Piwocki w Białej (ze składki) 6 zł. Ks. J. Firla z Niemieckiej Lutyni 2 zł. Rada pow. w Rzeszowie 8 zł. Kasyno w Rymanowie 4 zł. 20 ct. Tow. zal. w Kętach, Tow. zal. „Szczęść Boże“ w Kolbuszowy po 10 zł. Rada pow. w Mościskach Zofia Bogdanikowa w Białej (ze składki) po 20 zł. Razem 462 zł. 15 ct.: do tego poprzód wykazane 3.148 zł. 69 ct., ogólna suma datków 3610 zł. 84 ct.

Dalsze łaskawe datki na „Dom polski“ w Białej“ przyjmuje: Czytelnia polska w Białej.

Zapowiedziane walne zgromadzenie korporacji samoistnych szewców lwowskich na dzień 1 kwietnia z braku kompletu odbyć się nie mogło, przeto drugie walne zgromadzenie odbędzie się 16. kwietnia, o godzinie 10. rano w sali ratuszowej przy jakiejkolwiek liczbie członków.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w piątek przedstawienie rozpocznie po raz drugi „Uroki“, komedja w 1. akcie Ireny M; zakończy po raz trzeci „Myszy bez kota“, komedja w 3. aktach Jordana; jutro w sobotę „Faust“, opera w 5. aktach Gounoda. Drugi występ panny Miry Heller i występ pana Aleksandra Myszugi.

Sport.

Ostatnie wiadomości.

W Pradze, w trzecim dniu wyścigów, konie galicyjskich stajen ładną odegrały rolę, gdyż w biegu „April-HCP.“, dla koni 3-letnich, nagroda 2.000 koron, meta 1.400 metr., pierwszym przyszedł „Pirat“ p. W. Schindlera, drugą zaś była Pearless pana F. Scazighiny. W biegu „Liechtenstein Pr.“, nagroda 1.200 koron, meta 1.600 metr., Wallenstein pana W. Schindlera tylko o długość szyi pobity został przez Prince Louis II., mając za sobą 5 koni; zaś w biegu „Podskal-HCP.“ 3-letni Puchner p. S. Scazighiny przyszedł drugi do mety, mając za sobą pięć koni. Nagrodę zdobył wałach półkrwi Habakuk po zaciętej walce. Nagroda 2.000 kor., meta 1.200 m. Totalizator: 300 : 50.

Właścicielom sukcesu pogratulować można.

* * *

Wykaz stajen, trenujących swe konie w Galicji wedle oficjalnego organu „Jockey-Clubu“, „Wochen-Renn-Kalendar“): Konie p. Jana Mazewskiego w Czeremchowicach. Trener: M. Iwanów. 4-letnia klacz gn. Lithuania po Kalandor II. od Metamorfosa. 3 letni ogier karogn. Siuprem Zieleniaczok po V. Blinkhoolie od Swawola. 3-letnia klacz kaszt. Moja Własna po Ursynów od Salicha (półkrwi). 3-letnia klacz karogn. Pokusa po Ursynów od Metamorfosa.

* * *

Konie stadniny imienia „Ostoia-Ostaszewski“ w Grabownicy. Trener: K. Sudek. Jockey: T. Lewkowicz. 3-letnia klacz kaszt. Cienta po Corsar (półkrwi). 3-letnia klacz kaszt. Jamka po Corsar (półkrwi). 2-letni ogier gn. Don Fergus po The Donnerhorn (półkrwi). 2-letni ogier siwy Gogo po The Donnerhorn (półkrwi). 2-letnia klacz kaszt. Anitra po The Donnerhorn od Lauda. 2-letnia klacz kasztanowata Arahna po The Donnerhorn od Salviana. 2-let. klacz kasztanow. La Marquise po The Donnerhorn od Khedive.

* * *

W pierwszym dniu pragskiego „meetingu“ wzięły udział trzy konie trzyletnie ze stajen galicyjskich, a mianowicie: Murtchen pana F. Scazighiny, Pirat i Schneewittchen p. W. Schindlera. Pirat, w biegu o nagrodę 1.600 koron, zdobył trzecie miejsce, mając 6 koni za sobą, między niemi i Murtchen. Bieg ten wygrał Admont po Fenek hr. Tass. Festeticsa, drugim był Defective dra E. Russo.

Nagrodę „Kladrub 4.000 koron zdobyła Hekas po Arabi p. Egyedi, dwie długości za nią przyszedł ogier półkrwi „Fenegyerek“ hr. Festeticsa, zdobywając 600 koron. W tym biegu wzięła udział Schneewittchen, lecz przyszła bez miejsca.

* * *

Licytacje w Paryżu. Na odbytej niedawno wyprzedaży koni ze stada bar. Soubeyran sprzedano ogółem 84 sztuk, za które osiągnięto 973.300 franków, czyli, że cena przeciętna wynosiła 11.587 franków. Reproduktory zostały nabyte: Little Duc za 67.000 fr. przez p. Jakóba Lebaudy, a Manoel za 36.000 fr. przez p. Hoitzera. Z klaczy, najdrożej sprzedano May Polé po Silvio i Marry May; hr. de Saint Phalle zapłacił za nią 40.000 fr.

P. Aristide Baltazzi nabył trzy klacze stadne, a mianowicie: 5-letnią Ledę II. (Frontin i Linotte) za 7.300 fr., 5-letnią „Sachę“ (Silvio i The Abbes) ze źrebczykiem po Little Ducu za 6.800 fr. i urodz. w 1879 r. Scotish Mist (Scotish Chief i Rawbee) ze źrebięciem od Little Duca za 5 200 fr. Hr. Baworowski kupił roczniaka Caviar'a (Frontin i Camphène). za 6.000 fr.

W początku marca miała miejsce również sprzedaż przez licytację koni ze stajni przeszkodowej pana Etienne Fould, zmarłego w samym końcu zeszłego roku. Perłą tej wyprzedaży był Mondeville, nabyty przez p. C. Blanc za 52.000 fr. Za 25.600 fr. przysądzono hr. Clermont Tonnere 3-letniego Il-y-est, a ordynat hr. Zamoyski kupił za 20.300 fr. Simoun II.

Na licytacji tej za 35 koni osiągnięto ogólną sumę 270.600 fr.

Ostatnie wiadomości.

Na onegdajszem posiedzeniu powiatowego komitetu przedwyborczego bocheńskiego uchwalono większością 7 głosów przeciw 3 postawić kandydaturę p. Zdzisława Włodka na posła do Rady państwa z kurji większej własności okręgu Brzesko-Bochnia-Wieliczka. Jako delegatów na zjazd powiatowych komitetów do Bochni w dniu 15. b. m. wybrano Wojciecha Chrzanowskiego, Franciszka Ruebenbauera i Andrzeja Sękowskiego.

Jak z Londynu do *Pol. Corresp.* donoszą, śledzono tam z wielkiem zajęciem, jaki będzie wynik wyborów uzupełniających z kilkunastu okręgów w Anglji i Szkocji, gdyż wynik ten jest poniekąd wyrazem usposobienia, jakie po ustąpieniu Gladstone'a zapanowało. Wynik ten wywołał rozczarowanie po obu stronach, gdyż ani zwolennicy rządu, ani unjoniści nie mogą pochwalić się zbyt obfitemi zdobyczami. Wszystkie okręgi bowiem wybrały reprezentantów tych samych stronnictw, co poprzednio, mianowicie wszyscy nowowybrani posłowie, z wyjątkiem jednego, należą do stronnictwa liberalnego tak, że ubytek w tem stronnictwie wynosić będzie zaledwie 2%, co na stosunki parlamentarne wpływu mieć nie może. Okoliczność ta nie zachęca wcale do apelowania do narodu w formie rozpisania nowych wyborów, które skutkiem tego znacznego doznają opóźnienia.

W Londynie otrzymano wiadomość, że Riaza-Pasza na żądanie wicekróla egipskiego cofnął na razie swoją dymisję, ma ją jednak wznowić po bejramie i wtedy kiedyw ma ją przyjąć. Co do następcy jego, zastrzegł z góry lord Cromer, że mianowanie tegoż wymagać będzie zatwierdzenia ze strony Anglji.

Rada państwa.

(**Telegram „Dziennika Polskiego“**).

Wiedeń 12. kwietnia. Po uchwaleniu znaczną większością funduszu dyspozycyjnego, przemawiało jeszcze kilku posłów do tytułu ministerstwo spraw wewnętrzych, poczem posiedzenie odroczono.

Wiedeń 12. kwietnia. Na wezwanie przez świadków p. Hompescha dał p. Vaszaty pisemne oświadczenie, iż w ogóle wyrazu „*Gemeinheit*“ nie użył. Zważywszy, że wszyscy wyraz ten słyszeli, jest to drugie już dziś ze strony czeskiej odszczekanie *in optima forma*.

Wiedeń 12. kwietnia. W komisji ekonomicznej przy naradzie o traktacie handlowym wniósł p. Zedtwitz rezolucję, żeby w czasie trwania traktatu nie mogła obowiązywać zawarta konwencja weterynaryjna.

Wurmbrand uznając, że interes rolnictwa nie pozwala na import bydła z Rumunji, oparł się jednakże tej rezolucji, dodając, że wszakże konwencja weterynaryjna musiałaby i tak przedtem przyjść pod zatwierdzenie parlamentu.

P. Jędrzejowicz bardzo energicznie oświadczył się za rezolucją Zedtwitza.

P. Kozłowski z ubolewaniem mówił o stanowisku, zajętem przez ministra handlu. — Oświadcza, że jego stronnictwo na wypadek odrzucenia tej rezolucji, nie będzie mogło głosować za traktatem. Wyjaśnia ważność agrarnych interesów dla całej monarchji.

Rezolucję przyjęto 14 głosami przeciw 7, traktat jednogłośnie.

Wiedeń 12. kwietnia. (*Z izby posłów*). Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono do dalszych rozpraw budżetowych.

P. Pernerstorfer wylicza szereg wypadków nadużycia władzy politycznej.

Wiedeń 12. kwietnia. Komisja wojskowa przyjęła sprawozdanie p. Popowskiego o projekcie ustawy co do obowiązku meldowania się osób, należących do pospolitego ruszenia. Referat komisji tem się różni od projektu rządowego, że postanawia wyraźnie, iż władzą meldunkową ma być zwierzchność gminna podczas gdy projekt rządowy nie określa tego jasno.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Kraków 12. kwietnia. W wczorajszych obradach Towarzystwa rolniczego krakowskiego uczestniczyło całe prezydjum lwowskiego Towarzystwa gospodarczego.

We wstępie Andrzej hr. Potocki zdał sprawę z działalności komisji, jednającej wystawców z grona rolników zachodniej części kraju. Dziękował za działalność Adam ks. Sapieha, podnosząc udział całego narodu w wystawie.

Dalej wybrano dotychczasowe prezydjum. Prezesem ekscellencję Jana Tarnowskiego, wiceprezesem Marjana Dydyńskiego, oraz Stanisława Homolacsa.

Zgromadzenie obradowało dalej nad projektami rządowemi o stowarzyszeniach zawodowych, oraz włościach rentowych. W dyskusji brał udział ks. Adam Sapieha, dr. Pilat, Brykczyński.

Zapadłe uchwały nie solidaryzują się z projektami rządowemi bezwzględnie i zastrzegają stanowisko autonomiczne.

Po zamknięciu obrad zaprosił książę Adam Sapieha delegatów do udziału w pięćdziesięcioletnim jubileuszu lwowskiego towarzystwa członków krakowskiego oddziału.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 9. wieczorem.

Berlin 12. kwietnia. *Post* ogłasza rozmowę swego korespondenta z rosyjskim ministrem skarbu Wittem. Tenże oświadczył, iż w sprawie traktatu handlowego z Niemcami był jeno wykonawcą cesarskiej woli, ceni i rozumie polityczną doniosłość traktatu. Przyjazny stosunek do Francji, który trwać będzie dalej, w żaden sposób zamącić nie może stosunku do Niemiec. Dalej oświadczył, że na rok bieżący nie ma żadnych projektów pożyczkowych i że zawierając traktat w ogóle, o żadnej finansowej operacji nie myślał.

Budowę sybiryjskiej kolei przedstawiał jako dowód pokojowego usposobienia.

Berlin 12. kwietnia. Cesarz posłał z okazji dzisiejszych urodzin żony Bismarcka bukiet.

Berlin 12. kwietnia. Według *Köln. Ztg.* odmówił Risticz przyjęcia udziału w ruchu politycznym, jako przewódca radykalnego stronnictwa.

Paryż 12. kwietnia. W Argenteuil pod Paryżem eksplodowała bomba w ogrodzie sędziego pokoju. Nikt nie poniósł szwanku, tylko mur został uszkodzony.

Przypuszczają akt zemsty ze strony anarchistów z powodu, że sędzia wykrył i oddał sądowi kilku z ich stronników.

Sofja 12. kwietnia. Urzędownie zaprzeczają pogłoskom o ustąpieniu Stambułowa.

Wiedeń 12. kwietnia. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 353·50; węg. kredyty 418·50; anglosy 151·50; laenderbanki 245·80; sztaebany 336·50; lombardy 106·50; elbethale 264·25; tytoniowe 223·25; alpiny 69·80; renta majowa 98·55; węg. złota 118·20; węg. koronowa 95·05; austr. koronowa 98·—; losy tureckie 61·90; uniony 257·—.

Berlin 12 kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 211·90 (352·28); lombardy 47·60 (106·46); węg. renta złota 96·40 (118·29); ruble 221·— (134·64).

Frankfurt 11. kwietnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński) Kredyty 283·37 (353·56); lombardy 88·12 (106·77); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Kraków 12. kwietnia. Jubileusz 40-letniej służby sądowej prezydenta sądu krajowego p. Jasińskiego uczciło wczoraj towarzystwo prawnicze wręczeniem dyplomu na członka honorowego. Główna uroczystość odbyła się dziś w sali senatu sądu krajowego przy udziale gremium urzędników okręgu sądowego krakowskiego, prokuratoryj, sędziów, oraz adjunktów powiatowych i urzędników manipulacji.

Przemawiali radca dworu Brason, prokurator Mennich, a następnie wręczono p. Jasińskiemu, jako pamiątkowy dar zbiorowy, artystyczne album z fotografiami urzędników okręgu. W południe składali życzenia urzędnicy sądu wyższego, nadprokuratorji, izby adwokatów i notarjuszy, wreszcie prokuratorja skarbu.

Wiedeń 12. kwietnia. Przybyli tu delegaci Wydziału krajowego z zastępcą marszałka krajowego p. Chamcem na czele, celem rokowań z rządem co do kolei lokalnych.

Wiedeń 12. kwietnia. Minister handlu zatwierdził wybór dra Marchwickiego na prezesa, a p. Piepesa na wiceprezesa izby handlowej.

Lublana 12. kwietnia. Dziennik *Slovenec* ogłasza podziękowanie hr. Hohenwarta za adres zaufania: Hr. Hohenwart oświadcza w niem, że będzie się starał „dopóki mu Bóg udzieli sił, bronić interesów swego powiatu wyborczego i ukochanej ojczyzny.“

Salcburg 12. kwietnia. W wyborze do rady miejskiej z drugiej kurji wyborczej antisemici po zapamiętałej walce, w zupełności zwyciężyli; kandydaci liberałów przepadli wszyscy.

Baden 12. kwietnia. W tutejszych cegielniach wybuchła bastówka. Bierze w niej udział 1500 robotników. Ponieważ bastujący dopuszczają się wybryków, przeto dwa szwadrony kawalerji obsadziły cegielnie.

Petersburg 12. kwietnia. Ambasador w Paryżu, br. Mohrenheim, przyjęty przez cara na pożegnanie, wrócił na swoją posadę.

Florencja 12. kwietnia. Królowa angielska w towarzystwie najmłodszej swej córki Beatryczy, jej męża księcia Battenberga i świty udała się wczoraj do pałacu Pitti, gdzie mieszkają królestwo włoscy i została u nich na śniadaniu. Wieczorem powrócił król Humbert z rodziną do Rzymu.

Madryt 12. kwietnia. W kamieniołomach w Bilbao znaleziono dwie bomby, ukryte zapewne przez anarchistów. Kilkaset robotników snuje się po prowincji Sewilli, żądając chleba. Wysiano tam posiłki żandarmerji.

Walencja 12. kwietnia. Rzesza pielgrzymów udających się do Rzymu, napadniętą została przez tłumy wrogo usposobionej ludności. Policja wzięła pielgrzymów w obronę i odpędziła napastników.

Nowy Jork 12. kwietnia. Na wybrzeżach oceanu Atlantyckiego szalała wczoraj straszna burza z zamieciami śnieżnemi. Koło New-Yersey rozbiły się dwa statki, a wiele osób utonęło.

W Unitown wybuchły znów rozruchy między górnikami. 400 bastujących węglarzy, przeważnie Węgrów, napadło na pracujących kolegów i obiło ich.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 12. kwietnia godz. 2. min. 30.

Akcje kred.	353·62	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	70·30	Wied. losy	174·75
Kredyty węg.	420·25	Akcje tyton.	213·50
Anglobanki	151·75	4% Poż. kraj.	
Uniony	259·50	z r. 1893	—·—
Ludwiki	216·—	Elbethale	265·25
Nordbany	294·—	Länderbanki	245·60
Lombardy	107·25	Renta zł. węg.	118·20
Losy tureckie	62·20	Bankvereiny	129·50
Staatsbahny	337·25	Austr. renta pap.	98·57
Czerniowieckie	281·75	Ruble	134·25

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. kwietnia 1894.

HOTEL VICTORIA. P. Księżopolski z Glinian. S. Lustig z Wiednia. C. Glatzel z Berna. J. Voitek z Wiednia. V. Bobek z Cieszyna.

NADESŁANE.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Dom z ogrodem do wynajęcia. Kochanowskiego 86. 224

Apteki do wydzierżawienia poszukuje M. Oberländer magister farmacji Holzenplatz. Szląsk austrjacki. 237

Notarjusz w Turce poszukuje rutynowanego koncypienta. Zgłoszenia wprost z podaniem warunków. 236

Rutynowany kandydat adwokatury poszukuje posady. Stanisław. Sanok — restante. 243

C. k. urząd pocztowy Zamarstynów poszukuje ekspedytorkę na kilka miesięcy zaraz. 246

Do wydzierżawienia majątek Kłonice 330 ornej, 90 łąk, 180 pastwiska Dembiński, Lubaczów. 251

Kupię 30 centnarów metrycznych Esparcetty na naziemie. Próbę i cenę nadesłać proszę Towarnicki Ulicko zarąbane poczta Potylicz.

Natychmiast otrzyma miejsce egzaminowana ekspedytorka poczty i telegrafistka w małem mieście 2½ mili obok Kołomyi. — Bliższej wiadomości udziela księgarnia Macieja Michty, w Kołomyi. 249

Uczeń znajdzie umieszczenie w handlu Bronisława Żuławskiego w Samborze. 254

Wstąpiłbym do spółki dobrze rentującego się interesu z kapitałem **5 do 8 tysięcy**, lub odkupiłbym takowy. Listy „Interes" poste restante Lwów. Pośrednictwo wykluczone. 248

Niezapominajka. Żadnego listu nie mam: Co to ma znaczyć? Możesz wiedzieć, jak jestem niespokojny i co się ze mną dzieje. Ulituj się prędzej, a odpowiedz, zawsze Twój. 255

Zdolny rutynowany kucharz, posiadający również wiadomości ogrodnicze, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia: Władysław Reichel Przemyśl, ul. Swiętojańska 80. 256

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pokój kawalerski. Długosza 17.

3 pokoje z kuchnią od 1. Maja do wynajęcia przy ulicy Skarbkowskiej liczba 17.

Willa z lokalem na restaurację i mleczarnię przy ul. św. Zofji 24, obok głównej drogi dojazdowej do wystawy — do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość u właściciela pod l. 17. 253

Zarząd dóbr 1319 1—2
JASTRZĄBKA STARA POD CZARNĄ
wysyła za zaliczką pocztową i kolejową
Sadzonki i nasiona leśne
Nasiona sosny za ½ kg. złr. . . . 2·—
„ świerka „ „ „ . . . —·70
Sadzonki sosny 1 let. i 2 let. silne po 45 i 90 ct. Sadzonki świerka 2 i 3 let. silne po 70 ct. i 1 złr. za 1000 sztuk.

CHWAŁA BOŻA
książka do nabożeństwa dla niewiast, ułożona przez ks. Łukasza Bobrowicza, unitę chełmskiego, wygnańca, kaznodzieję, oprawna ozdobnie 90 ct., 1 zł. 20 ct., 1 zł. 80 ct., 2 zł., 2 zł. 50 ct., 3 zł. i 4 zł.
jak również książka tegoż autora p. t.
BOŻE! KOCHAM CIĘ
osobna dla chłopców i dla panienek po 45 ct., 55 ct., 90 ct., 1 zł. 20 ct., 1 zł. 80 ct. i 2 zł.
Do nabycia w składzie przedmiotów treści religijnej pod firmą:
Wincenty Kuczabiński
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

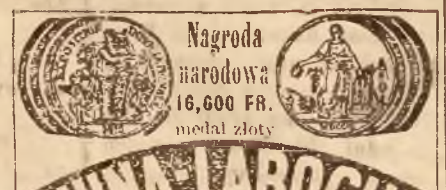
Kasy żelazne ogniotrwałe.
Kasetki żelazne na pieniądze i dokumenta.
Maszyny do tarcia farb.
Maszynki do siekania mięsa.
Maszyny do korkowania.
Maszyny do mycia flaszek i beczek.
Wyciągacze szpuntów
poleca
Ałojzy Hübner
1445 **Lwów, Rynek, 38.** 1—?

Nasienne jęczmiona, owsy, kartofle w najlepszych gatunkach
poleca
Zarząd dóbr Strzałków — Stryj
lub Towarzystwo handlowe
Lwów, Jagiellońska l. 3.
Cenniki franco. 1032 1—6

Brama wjazdowa
nowa
tanio do sprzedania.
Zgłoszenia do *L. 710 Centralne Bióro ogłoszeń, Lwów, — Kopernika 11.* 1435 1—1

Agentów
dla sprzedaży **prawnie dozwolonych losów** na raty angażuje się za wysoką prowizją i za stałą pensję. Oferty do **Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft ADLER & Comp. Budapeszt.** Założone w roku 1874.

Poszukuję majątku
w dobrej glebie
obszaru do 1000 morgów, w tem około 400 morgów lasu, reszta orne pole i łąki, w bliskości kolei, z dobrym domem mieszkalnym i gorzelnią. Szczegółowy opis z podaniem ceny pod M. M. Administracja „Dziennika Polskiego". Pośrednictwo wykluczone.



QUINA LAROCHE
Z ŻELAZEM
W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwa do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.
Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilność i wątłość*, zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i ozdrowieńców* etc.
W PARYŻU, 22 i 19. ULICA DROUOT
Dostać można we wszystkich aptekach.

DENT LONDYN
Rękawiczki damskie i męskie
polecają 1394 1—?
S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

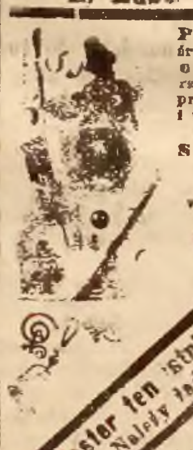
Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Spółki handlowej rolniczo-przemysłowej
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną odpowiedzialnością
w Kołomyi
odbędzie się d. 22. kwietnia br. o 4 popołudniu
w lokalu Spółki
z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1893.
2. Sprawozdanie rady nadzorczej z wnioskiem komisji kontrolującej na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
3. Wnioski rady Nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1893 i przyznania 6% dywidendy członka od udziałów.
4. Wylosowanie trzech Członków Rady nadzorczej i wybór w ich miejsce.
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1894.

Kołomyja, d. 10. kwietnia 1894 1.47 1—1

Rada nadzorcza spółki handlowej rolniczo-przemysłowej.
Stanisław Szczepanowski prezes *Hrabia Edmund Strzeński* zastępca przewodniczącego. *Dr. Mikołaj Fedorowicz* sekretarz.

Jako dobrą i pewną lokację kapitałów
polecamy następujące papiery:
4% Listy galic. Tow. kred. ziemsk. 4½% listy galic. Banku krajowego. 4% listy koron. galic. Banku krajow. 4½% listy galic. Banku hipotecznego 5% listy gal. Banku hipotecznego przemiowane. 5% listy gal. Banku hipotecznego bez premji. 4% Pożyczkę krajowa koronową. 4% Pożyczkę propinacyjną galicyjską, które to papiery, jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie, kupujemy i sprzedajemy po cenach najkorzystniejszych.
August Schellenberg i Syn
Dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1.
Rok założenia 1853.

L. Lusera Plaster dla turystów!

Pewnie i szybko działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim twardym naroślom skórnym. **Skutek pewny się.** Po nabycia w aptekach.
Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.
Liczne uznania leżą do czy-pozycji.
w głównym składzie rozsyłkowym
Apteka
L. Schwenka
w Meidling pod Wiedniem
Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem: należy przeto baczyć na to i falsyfikaty zwracać napowrót.

Takie piękne, długie włosy

Takie piękne, długie włosy
otrzymuje się przez użycie, mojej tak znakomitej
c. k. wyłącznie uprzywil.
Pomady resedowej do trefienia włosów
przyczem przy regularnem używaniu nawet najtwardziej łyse miejsca głowy, pokrywają się bujnym włosem; włosy siwe i rude, otrzymują barwę ciemniejszą; wzmacnia ona skórę w sposób cudowny, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenia się łupieży w kilku dniach zupełnie i na zawsze, chroni w bardzo krótkim czasie przed wypadaniem włosów i nadaje im połysk naturalny. Włos staje się 1449 1—2)
falistym
i utrzymuje się przed osiwieniem aż do późnej starości. — Przez swój przyjemny zapach i przepyszną stronę zewnętrzną, jest ona prócz tego ozdobą najbardziej eleganckiej gotowalni.
Cena słoika wraz z przepisem użycia (w 7miu językach) **1·50; z przesyłką pocztową 1·60.** — Odsprzedający otrzymują pokaźny procent.
Fabryka i główny skład centralny rozsyłkowy en gros i en detail u
KAROLA POLT.
Perfumera i właściciela wielu c. k. przywilejów w Wiedniu 8. Josefstadt, Josefstädterstr. 32,
dokąd należy adresować wszystkie zamówienia i skąd wszelkie zlecenia z prowincji uskuteczniają się za pobraniem, lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.
Także prawdziwa i niefałszowana we Lwowie do dostania u p. **Zygm. Buckera,** apt. pod „Srebrnym Orłem" we Lwowie.

W Sobotę dnia 21. Kwietnia 1894 r.
odbędzie się o godzinie 10. przed południem w sali Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach.

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie
Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu Mościskiego
Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką ograniczoną
z siedzibą w Mościskach.
Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z rachunków i czynności za rok 1893.
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z rachunków i czynności za rok 1893 i wniosek o udzielenie Dyrekcji i Radzie zawiadowczej absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31. grudnia 1893 r.
3. Wybory uzupełniające 3 członków rady zawiadowczej.
4. Wylosowanie 3 członków rady zawiadowczej i wybory w miejsce wylosowanych w myśl § 26, 45 i 48. statutów Towarzystwa. 1419 1—2
5. Wnioski członków.

Mościska, dnia 9. kwietnia 1894 r.

Alfred Bandrowski zastępca prezesa. *Leopold Masiuk* dyrektor.

Zamknięcie rachunków za rok 1893 wyłożone jest do przejrzenia członkom w biurze Towarzystwa.

Wstęp na salę dozwolony jest, tylko tym członkom, którzy wpłacili na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę, równającą się najmniejszemu udziałowi (t. j. 10 zł. § 25. statutu) i to za okazaniem książeczki udziałowej.

BANK KRAJOWY
eskontuje już teraz po 4%
wylosowane a płatne dnia 30. czerwca 1894 r.
4½% swoje listy zastawne
albo też wymienia je
na 4% swoje listy zastawne
dopłacając 2 zł. 50 ct. od 100 zł. i. w. i różnicę kuponu
lub na 4½% swoje niewylosowane listy zastawne
o ile zapas tychże starczy, żądając dopłaty 50 ct. od 100 zł. i. w.

(Przedruku nie płacimy). 1451 1—3

APTEKA
Piotra Mikolascha
we Lwowie
1001 b 1—?
poleca własnego wyrobu
Musujące wody lecznicze
a mianowicie:

Wodę alkaliczną gazową, zastępującą w zupełności wody Selcerską, Bilińską, Emską itp. Cena 16 centów.
Wodę bromową gazową, niezrównaną tak dla stosunkowo przyjemnego smaku, jak i dla zawartości soli bromowych. Cena 18 centów.
Wodę jodową gazową, zawierającą większą ilość soli jodowych, jak najmocniejsze wody rodzime. Cena 18 centów.
Wodę gorzką gazową, wyszczególniającą się tem, że nie zawiera niepotrzebnych, żołądek obciążających składników. W smaku jest nieskończenie przyjemniejszą jak wody Hunyadi Janosz, Victoria itp. Cena 16 centów.
Wodę litową gazową. Cena 16 centów.
Wodę salicylową gazową. Cena 18 centów.
Wodę żelazową gazową, przewyższającą tak co do smaku, jakoteż skuteczności, wszystkie wody rodzime, żelazo zawierające. Cena 16 centów.
Lemoniadę angielską gazową. Najprzyjemniejszy i najłagodniej działający środek przeczyszczający, dla organizmów delikatnych, i nieznoszących środków chemicznych i niesmacznych. Cena 35 centów.
Wodę magnową przeciw zgadze, i nadmiernym kwasom w żołądku. Cena 16 centów.

Uznany jako najlepszy i najzdrowszy
surogat kawy ziarnistej.
Wszędzie do nabycia.



Zalecana przez znakomitości lekarskie
dla kobiet, dzieci, cierpiących na żołądek itd.
½ kilo 25 ct. (50 groszy).

Niezbędną dla każdego gospodarstwa i każdego pijącego kawę jest
KATHREINERA KNEIPPOWSKA KAWA SŁODOWA
o smaku kawy ziarnistej.
Ważne dla każdej gospodyni domu i matki!

Zdrowie i dobrobyt rodziny spoczywają przeważnie w rękach żony i matki! Do niej zwraca się więc prośbę o wypróbowanie i wprowadzenie **„Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej".** Jest ona **najlepszym, jedynym i naturalnie zdrowym** surogatem kawy ziarnistej. Żadna gospodyni nie powinna lekceważyć dłużej tej kwestji. Jest ona pierwszorzędnego znaczenia dla **dobrobytu i ekonomji!** Po raz pierwszy podaje się **produkt rodzimy,** istotnie **zebraną i familijną kawę!** Sama przez się **smaczna, zdrowa i pożywna,** ma **„Kathreinera Kneippowska kawa słodowa",** jako dodatek do kawy ziarnistej nader przyjemny zapach. Należy zaczynać **jedną trzecią dodatku** i można go zwiększać **aż do połowy** w miarę smaku! **Jak wielka tedy oszczędność** w stosunku do wszystkich dotychczas używanych **surogatów,** będących same przez się **nie do użytku,** a prócz tego przedewszystkiem **zdrowiu szkodliwych,** a w każdym razie tylko **barwnikami.** Ze także kawa ziarnista, czysto używana jest „trucizną" i sprowadza cierpienia żołądka i nerwów, skłonność do apopleksji, drżenia rąk i t. d., o tem wie każda gospodyni. Jak przyjemnym musi dla niej być surogat, który obok **wymienionych korzyści,** usuwa nadto **szkodliwą dla zdrowia działalność kawy ziarnistej!** Ten bezprzykładny sukces w krótkim od wprowadzenia czasie, jest najlepszym tego przykładem.

„Kathreinera Kneippowska kawa słodowa" jest prócz tego tak znakomicie wyrabiana, że odpada wszelkie jej odrębne fabrykowanie i bywa **całkiem pojedynczo wraz z kawą ziarnistą mieloną i nalewaną i przygotowuje się w zupełnie dotychczas praktykowany sposób.** Dla osób chorych i osłabionych, **szczególniej jednak dla dzieci niema absolutnie doskonalszego środka spożywczego od kawy słodowej** która mielona, 5 minut gotowana, przecedzona i **miodem** (lub **cukrem**) i **mlekiem** bywa słodzona. Jest to **rzeczą sumienia** każdej matki wypróbować to, a ona i dzieci środka tego **więcej nie porzucą.** 1002 1—8

NB. **Ze względu na bezwartościowe fabrykaty i naśladowania, należy przy zakupnie uważać na nazwisko** Kathreiner. **Otwarto dostarczony towar lub na złudzenie obliczonych pakietach, należy bezwarunkowo zwracać.**

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.